Nr. 11. We Lwowie Piątek dnia 11 Stycznia 1889 **Rok XXII.**

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, Plac Marjacki liczba 6 i 7.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek marek 50 srg. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 3. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Peres.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza. Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu

Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza

Ustawa wojskowa na Węgrzech.

Lwów 10. stycznia.

Mieliśmy już raz sposobność podnieść z należytem uznaniem kurtoazję sejmu węgierskiego, z jaką tym razem z okazji ustawy wojskowej znalazł się w obec austrjackiej rady państwa. Dotychczas byliśmy przyzwyczajeni do tego, aby najważniejsze ustawy i przedłożenia wspólne były przedewszystkiem traktowane po tamtej stronie Litawy. Wyrobił się już niejako w długim przeciągu czasu uświęcony zwyczaj zostawiania Węgrom pierwszeństwa w ustawodawstwie. Przedlitawja szła już potem ślepo za tem, co w Zalitawji uchwalono. Tym razem stało się inaczej.

Austrja znacznie wyprzedziła Węgry ustawą wojskową. Myśmy się we Wiedniu już z nią uporali. Mówimy naturalnie o izbie posłów — bo że izba panów jeszcze sprawy nie załatwiła, to rzecz podrzędnej wagi — ona z pewnością żadnych nie będzie robiła trudności. W Buda-Peszcie teraz dopiero zaczynają się kluby zajmować ustawą wojskową. Wszystkie kluby sejmu węgierskiego rozpoczęły onegdaj dyskusję nad przedłożeniem wojskowem, a sprawozdania, jakie nas dzisiaj dochodzą o jej przebiegu, nader charakterystyczne rzucają światło na stanowisko Węgrów zajęte w tej sprawie i tłumaczą poniekąd ich kurtoazję w obec przedlitawskiej rady państwa. Na szczególniejszą uwagę zasługuje naturalnie w pierwszym rzędzie i przedewszystkiem posiedzenie klubu posłów liberalnych i dyskusja, jaką prowadzili członkowie większości sejmowej, na której się opiera pan Tisza.

Posła Horvatha, którego izba deputowanych niedawno wybrała swoim wice-prezydentem, nikt zapewne nie posądza o chęć zrobienia opozycji rządowi. Był on zawsze szczerym wyznawcą zasad liberalnych, to jest tych zasad, które pan prezydent gabinetu uważa za swoje i które są podstawą jego programu rządowego i programu popierającej go większości. A przecież mimo tej ścisłej przyjaźni politycznej, łączącej go z gabinetem i większością, której wybitnym jest członkiem, nie wahał się bynajmniej, gdy sprawa ustawy wojskowej przyszła na porządek dzienny, poddać ją szczegółowej i gruntownej, a wcale nieprzychylnej krytyce. W szczegóły jego krytyki wdawać się nie mamy potrzeby. Gravamina jego odnosiły się w ogólności do dualizmu, przeciw któremu objawia się pewna niechęć w sferach najwyższych, a który też skutkiem tego nie znajduje dostatecznego wyrazu w projekcie reformy wojskowej. Minister prezydent zabrał natychmiast głos, by odpowiedzieć na podniesione zarzuty i określić swoje stanowisko i stanowisko całego rządu w obec nowej ustawy. Łatwo się domyśleć, co mógł powiedzieć minister ze stanowiska rządowego o ustawie — której będzie musiał bronić w pełnej izbie. Nie było w tem nic nadzwyczajnego. Nadzwyczajnem i efektownem było tylko zakończenie jego, zresztą wcale nie długiej mowy. Ci, którzy uważają projekt do ustawy za zły — to są słowa prezydenta gabinetu pana Tiszy — niechaj to zamanifestują w takiej sile i w takiej liczbie, aby mogło nastąpić przesilenie gabinetowe, ale niechaj nie czynią tego w ten sposób, który nie wywołuje przesilenia, a który tylko osłabia rząd i szkodzi krajowi. Prezydent gabinetu oświadcza ze swojej strony z całą stanowczością, że bynajmniej nie myśli grać słabemi kartami.

Że takie oświadczenie prezydjalne głębokie musiało w klubie wywołać wrażenie, to rzecz zupełnie jasna. A przecież zaraz po panu Tiszy zabrał głos poseł Kudlovich, a po nim poseł Rakovszky i w sposób bardzo dosadny krytykowali przedłożenie rządowe. Minister obrony krajowej, jenerał Fejervary, czuł się w obowiązku wystąpić w obronie projektu i wywołał tylko ten efekt, że po nim posłowie Kubinyi i Hegedüs raz jeszcze wystąpili z krytyką projektu rządowego. Prezydent ministrów musiał jeszcze raz głos zabrać, poczem odroczono rozprawy. Jest rzeczą więcej niż prawdopodobną, że groźba przesilenia gabinetowego, z którą wystąpił pan Tisza, gotowa skłonić członków klubu liberalnego do łagodniejszego i łaskawszego traktowania projektu rządowego — ale, że liberały gotowi przecież coś utargować na rzecz kraju, to także bardzo prawdopodobne. A będzie to rzeczą tem łatwiejszą, że opozycja tak skrzętną daje im w tem pomoc.

Opozycja umiarkowana i skrajna zgodziły się już na odbytych równocześnie z klubem liberalnym posiedzeniach, wystąpić stanowczo przeciw ustawie. Hrabia Apponyi oświadczy w pełnej izbie imieniem umiarkowanej opozycji — że projekt rządowy nie może być wzięty za podstawę do dyskusji szczegółowej. Skrajna opozycja nie powzięła jeszcze stanowczej uchwały, ale wybrała osobną komisję z sześciu członków, która ma ułożyć ostateczny wniosek.

Tak się zachowuje węgierska izba posłów w obec przedłożenia rządowego, dotyczącego ustawy wojskowej. Ze strony prawej i lewej, z większości i mniejszości krytykują przedłożenie rządowe i starają się dla kraju coś uzyskać. U nas było całkiem inaczej. W parlamencie wiedeńskim prześcigano się nawzajem na lewicy i na prawicy w ustępstwach dla ustawy wojskowej i przyjęto ją prawie wszystkiemi głosami. Kto lepiej postąpił, to przyszłość niedaleka okaże — na każdy sposób już teraz rozumiemy bardzo dobrze, dlaczego Węgrzy byli dla Austrji z taką kurtoazją.

W sprawie Prokuratorji skarbu.

(Dokończenie).

Obecnie zachodzą tam takie smutne stosunki, że koncypienci przed upływem czterech lat bezpłatnej służby nie mogą się spodziewać adjutum — a doktorzy prawa z więcej jak ośmioletnią służbą i egzaminem adwokackim muszą biedować o owem adjutum, t. j. wynagrodzeniem 600 złr. rocznie. Nic więc dziwnego, że od przeszło roku nikt już nie wstępuje do tego urzędu dla braku wszelkich widoków, obok ogromnych wymogów w służbie i tylu egzaminów — a natomiast wielu go opuszcza.

Prokuratorja skarbu nie ma też w hierarchji urzędniczej należytego jej stanowiska. Jest ona podporządkowaną w pierwszej linji prezydjum krajowej Dyrekcji skarbu, a następnie ministerstwu skarbu. Że tam nie należy, to przecież rzecz jasna, bo agendy ministerstwa skarbu nieznaczną stosunkowo stanowią jej funkcję. Dostała się zaś prokuratorja skarbu w tę zawisłość całkiem przypadkowo. W latach pięćdziesiątych po zniesieniu ogólnej buchhalterji państwowej zastanawiały się ministerstwa nad kwestją zniesienia prokuratorji kamery i urządzenia zastępstwa prawnego w inny sposób. Z wyjątkiem ministerstwa skarbu, które uważało istnienie takiego urzędu jak prokuratorji kamery dla siebie za niezbędne — inne oświadczyły się za jej zniesieniem i utworzeniem przy dykasterjach osobnych biur prawniczych do wydawania opinji prawnych — a poruczeniem adwokatom prowadzenie procesów. Nowa prokuratorja z personalem daleko mniejszym niż był personal dawnej prokuratorji kamery, miała odtąd jako „prokuratorja skarbu“ być organem wyłącznie dla spraw ministerstwa skarbu. Tymczasem wkrótce przyszły inne ministerstwa do przekonania, że dla różnych trudności nie da się zastępstwo prawne inaczej urządzić i z prokuratorją nie można sobie tak postąpić jak z buchalterją, która została rozbitą na poszczególne departamenty rachunkowe, i oto do tego ll dla ministerstwa skarbu przeznaczonego małego urzędu, którego personal wystarczył zaledwie dla agend tegoż ministerstwa powróciły nazad wszystkie agendy, jakie miała dawniej prokuratorja kamery — a nazwa „prokuratorji skarbu“ — poniekąd lucus a non lucendo — pozostała dotąd, tak samo jak pozostała „prowizoryczna“ instrukcja służbowa, którą prokuratorja skarbu w roku 1855 otrzymała i choć już 33 lat tego prowizorjum upływa — nie może doczekać się stałego uporządkowania swych stosunków i potrzeb, powychodziły tylko z biegiem czasu różne dorywcze uzupełniające przepisy nakładające coraz to nowe obowiązki.

Ministerstwu skarbu, wiedzącemu o tem, że prokuratorja skarbu przeważnie służy innym panom, nie wiele na jej losie zależy — innym ministerstwom (a także Wydziałowi krajowemu) z tem wygodnie, że ją mają, że im wiernie służy i że się o nią nie troszczą.

Ze względu na zakres działania i zadanie, jakie ma do spełnienia prokuratorja skarbu, należałoby się jej w organizmie urzędów takie stanowisko — jakie n. p. w armji przyznano sztabowi generalnemu. Tymczasem przyszło do tego, że prokuratorja, pomimo iż tak ważne i trudne ma funkcje, iż od jej urzędników wymaga się takiej inteligencji, takich studjów, aby mieli kwalifikacje na urzędników sądowych, na adwokatów, na urzędników politycznych i na urzędników finansowych — zepchniętą została do kategorji podrzędnych urzędów finansowych i stanęła obok takiego urzędu cłowego, wymiaru należytości, podatkowego, powiatowej dyrekcji skarbu et tutti quanti. Że się tam swojską czuć nie może i że jej się dzieje w takiem uporządkowaniu krzywda — rzecz jasna. Ona gdzieindziej należy — a najodpowiedniej pod zarząd ministerstwa sprawiedliwości, które jest najwłaściwszą instancją do zrozumienia i ocenienia potrzeb i warunków istnienia i prawidłowego rozwoju tej instytucji.

Nieodpowiednie pomieszczenie prokuratorji skarbu w hierarchji urzędniczej, daje asumpt niektórym władzom administracyjnym, stojącym na wyższym szczyblu, aniżeli owe urzędy finansowe, między któremi prokuratorję skarbu pomieszczono — do traktowania jej w charakterze organu podwładnego. Ztąd pochodzi, że żmudna praca prokuratorji skarbu nie bywa należycie ocenianą, że pewne władze administracyjne są wobec prokuratorji skarbu bardzo bezwzględne i zbyt wymagające, że nieraz bywa prokuratorja wzywana do akcji w takich sprawach, gdzie z góry jest widocznem, iż praca czy to już samej prokuratorji skarbu, czy to jej i organów sądowych nie stoi w żadnym stosunku do wartości przedmiotu, że akty posełają się do prokuratorji skarbu z krótką formułką: „Do zaopiniowania“, bez przytoczenia — jak to być powinno — faktu i wskazania tej kwestji prawnej, względem której ma się prokuratorja oświadczyć i bez wyłączenia tych aktów, które widocznie dla urzędowania prokuratorji skarbu są niepotrzebne. Prokuratorja zmuszona jest wskutek tego, aby się poinformować o co chodzi, do czytania wielkiej masy aktów, bardzo często niepotrzebnie. Często po przestudjowaniu aktów nie można znaleść żadnej kwestji prawnej, lecz zachodzi — być może czasem trochę zawiłsza — kwestja administracyjna, ale zawsze administracyjna, którą ta władza, co się prokuratorję skarbu o opinję pyta, sama załatwić powinna.

Z urzędników skarbowych mają urzędnicy prokuratorji skarbu, jak obecnie rzeczy stoją, najgorsze widoki awansu z powodu, że etat tejże jest odrębny od etatu krajowej dyrekcji skarbu i nadzwyczaj szczupły, a wyższych posad bardzo mało. Inni urzędnicy skarbowi w porównaniu z urzędnikami prokuratorji skarbu robią karjery. Że słuszność wymaga, aby raczej rzecz miała się odwrotnie, nie potrzeba dowodzić.

Kto tylko ma sposobność wejść w bliższą styczność z prokuratorją skarbu, wie jak dotkliwie daje się uczuć niedostateczna ilość personalu. Słyszeliśmy jeszcze przed laty, że szef prokuratorji, skarbu p. Podlewski, odnosił się do ministerstwa z przedstawieniem, iż zachodzi konieczna potrzeba poprawy tych stosunków, a przedewszystkiem o pomnożenie posad. Słyszeliśmy, że kiedyś p. minister Dunajewski miał wyrazić zapewnienie, że przywróci prokuratorję skarbu do świetności dawnej prokuratorji kamery. Jednakże lata mijają i przynoszą zmiany, chyba coraz na gorsze.

Dowiadujemy się o pomnożeniach sił w innych urzędach, w krajowej dyrekcji skarbu, w namiestnictwie itp., zaś aby dla prokuratorji skarbu coś dodatniego uczyniono, nie słychać, pomimo, iż p. Podlewski ma w tym względzie nieustanne czynić zabiegi i że zachodzi od dawien dawna rzeczywista i konieczna, powszechnie uznana nagląca potrzeba.

Obecnie o tyle jest nadzieja, że przecież może coś się stanie dla podźwignięcia tego urzędu, że nowy p. namiestnik, któremu jako prezydentowi krajowej dyrekcji skarbu prokuratorja skarbu podlega, a który dał dowody, jak żywo interesują go potrzeby instytucyj jemu podwładnych, niezawodnie zajmie się także prokuratorją skarbu i losem jej urzędników, a spodziewać się należy, że pan minister Zaleski, znający dobrze z własnego przeświadczenia, jak się rzeczy mają, nie odmówi przecież w tej mierze swego poparcia i przeprowadzi w radzie korony sprawę, która — nie wiedzieć, dlaczego — od lat tylu nie załatwiona stoi na porządku dziennym.

§. P....

…yreni los rojalistów francuskich o 100 letn. jubileuszu rewolucji.

Z okazji rozpoczęcia się jubileuszowego roku rewolucji z r. 1789 ogłaszają paryskie organa rojalistyczne obszerną odezwę „do narodu“, zredagowaną przez zarząd naczelny tego stronnictwa, która kończy się następującemi frazesami:

„Po stuletnich doświadczeniach i wolni od wszelkich przesądów przeszłości, nie życzymy sobie restytucji któregokolwiek z nadużyć dawnych. Występujemy jednak przeciw rozłupywaniu Francji na dwie części, z których jedna nosić ma datę 1789!

„Potwierdzamy to wszystko, co wypowiedzieli ojcowie nasi w swobodnie i uroczyście wypracowanych manifestach wyborczych: monarchję w zasadzie dziedziczną, z instytucjami, zastosowanemi do potrzeb czasu; monarchję, która nigdy nie została legalnie zniesioną; atrybucje władzy u góry, a nie u dołu, — tam, gdzie naród i pokolenia 10 stuleci je uznawały, nie zaś we fałszywej udzielności nieświadomych i chwiejnych tłumów; ustawy, wypływające ze zgody króla z reprezentacją narodową; parlament, utrzymywany w granicach swych atrybucyj i władzy, z czego najważniejsza polega na gruntownym wymiarze podatków i ścisłej kontroli administracji państwowej; rzeczywistą odpowiedzialność urzędników i panowanie uczciwości; poszanowanie wszystkich praw, które starsze są i wyżej stoją od wszelakiego prawodawstwa: nienaruszalność własności, swobody jednostki, religij, gmin itd.

„Na pomnikach naszych, poczerniałych tu i ówdzie od płomieni wojen domowych, wyryte są trzy słowa: Wolność, równość, braterstwo... Ze słów tych ukuto trzy kłamstwa — my zaś chcemy, aby one stały się prawdą.

„Rewolucja doszła już do bankructwa. Na progu roku jubileuszowego, witamy w naszych życzeniach wolnościowych zasadę władzy państwowej; księcia, którby w obec zagranicy wcielał w sobie szanowaną Francję Ludwika św. i Henryka IV., trwały rząd, pod którym są możebne wszelakie reformy; ustrój państwowy, w którym Bóg zaimie ponownie swoje miejsce, dla ochrony praw i wolności wszystkich Francuzów.“

Przyznać trzeba, że Francuzom, czy to są monarchiści, czy republikanie, nigdy nie zbywa na pięknych... frazesach. Tyle też jeno wartości ma także ta najświeższa napuszysta enuncjacja wielbicieli bata „z Bożej łaski.“

Prześladowanie unitów.

Z nieszczęśliwego Podlasia, z guberuji siedleckiej, powiatu radzyńskiego otrzymuje *Dzien. pozn.* następującą korespondencję: 900-letnią rocznicę chrztu Rusi rząd rosyjski święci nowemi prześladowaniami unitów. Prześladowania te stanowią wymowną odpowiedź na zapewnienia niektórych dzienników słowiańskich, że rząd rosyjski bynajmniej nie prześladuje katolicyzmu.

Naturalnie nie jesteśmy w stanie zebrać wszystkich faktów, ilustrujących obecne położenie unitów na Podlasiu, gdyż gwałty dzieją się nie mal w każdej wiosce, w której są jeszcze unici

CZARNY ŁOWIEC

(Kara Audżi).

Czaplich piór kita w białym turbanie,
I purpurowy pas na kaftanie,
Za pasem kindżał, w ręku dwururka
Tak gór i borów zbiegam manowce.
A kto ja jestem? zapytaj Turka,
Z trwogą odpowie: to Czarny Łowiec!

Kara-Audżim zwali go mieszkańcy Anatolskich lasów, widząc barczystą jego postać snującą się wśród borów i jarów. Widziały go i rozpalone piaski Arabji Skalistej i ruiny Niniwy. Tułaczy syn Mazowsza błąkał się wśród gór Szwajcarji i w bułgarskich dolinach. Czynny nieustannie, nie tracący nigdy wiary w pomyślność sprawy narodowej, pasował się ciężko z losem, lecz śpiewał dla swoich zdala od ojczyzny.

Karol Brzozowski należy do tego grona poetów naszego narodu, którzy w przededniu rewolucyjnej doby 1848 roku rozpoczęli swą działalność, by w chwili, gdy uderzyła stanowcza godzina, ująć za broń i stanąć do walki z wrogiem.

Gdy przemoc ciemięzcy odniosła zwycięztwo nad dobrą sprawą i walecznością jej obrońców, orężni bardowie rzucili ojczyznę i poszli w świat daleki — na tułaczkę.

Cała Europa od Paryża po Stambuł patrzyła na ten święty zastęp wygnańców, który rozproszył się po jej obszarze, wyczekując hasła powrotu i odwetu.

Wielu z tych nieszczęśliwych nie doczekało się tej chwili. Kości ich bieleją na obczyźnie. Nielicznej tylko garstce danem było oglądać ojczyste progi.

Jednym z tych wybranych jest Karol Brzozowski, święcący dziś jubileusz półwiekowej pracy w ciernistym zawodzie narodowej poezji.

Sędziwy dziś wieszcz ujrzał światło dzienne w dniu 29go września 1821 roku w Warszawie. Dom, w którym przyszedł na świat, stał w miejscu, gdzie dziś sterczą złowrogie pawilony cytadeli. Rodzina Brzozowskich, wyznania kalwińskiego, zaliczała się do starej szlachty. Ojciec Karola, major Napoleońskiej armji, ozdobiony legją honorową i krzyżem *Virtuti Militari*, służył ojczyźnie jeszcze w roku 1831 na polu walki. Przedtem piastował posadę nadleśnego w lasach rządowych, która wystarczała na zaspokojenie potrzeb licznej jego rodziny.

Karol oddany początkowo do szkół pijarskich w Włocławku a następnie w Sejnach, już na ławie szkolnej zdradził talent poetycki. Sonet napisany przezeń w roku 1837, zwrócił uwagę nauczyciela polskiej literatury Aleksandra Langiego, który szczerze się zaopiekował młodocianym talentem swego ucznia. Lata szkolne zalicza Brzozowski do najmilszych chwil w życiu. Ferje spędzane w domu rodzicielskim rozwinęły w nim namiętność myśliwską. Polując po całych dniach, chwytał młody poeta ludowe pieśni i podania w języku litewskim, (ojciec jego mieszkał podówczas w okolicach Marjampola), które zwolna przekładał. W ten sposób powstały *Pieśni ludu nadniemeńskiego z okolic Aleksoty*, wydane w r. 1844. Była to pierwsza obszerniejsza praca Brzozowskiego ogłoszona drukiem.

W roku 1840 wstąpił do zakładu agronomicznego w Marymoncie, który w dwa lata później opuścił jako jeden z najlepszych uczniów. Z tych czasów datują się drobniejsze jego utwory, zamieszczane w pismach warszawskich; między innymi bajka: *Pług i retorta*, która wywołała żarliwą polemikę między Brzozowskim a Brunonem Kicińskim.

Wrzesień 1843 roku zastał go wraz z Romanem Zmorskim i z Teofilem Lenartowiczem w Poznańskiem, zaś rok 1848 powołał go na pole walki. Chrzest ogniowy otrzymał pod Trzemesznem, Miłosławiem i Wrześnią, gdzie zasłynął jako dzielny strzelec. Upadek powstania wypchnął Brzozowskiego za granicę. Osiadłszy w Dreźnie, myślał o ogłoszeniu drukiem swych poezyj, które skutkiem fatalnego nieporozumienia spłonęły. Z Saksonji podążył do Szwajcarji, a następnie do Francji; w Paryżu przebywał do r. 1853.

Wybuch wojny krymskiej obudził nowe nadzieje w łonie emigracji paryskiej, która za inicjatywą Mierosławskiego marzyła o stworzeniu polskich legionów w walce z Rosją. Jako wysłannik tak zwanego Kółka podążył Brzozowski do Stambułu, dokąd przybył w jesieni 1853 roku. Ciężka niemoc przykuła go zrazu do szpitalnego łoża, później zaś, widząc konieczność walczenia pod znakiem półksiężyca, rzucił stolicę padyszacha i przeniósł się do wioski Buzanna, na azjatyckim brzegu położonej. Tu najął opustoszałą kawiarnię i postanowił żyć z myśliwstwa. Dziki, sarny, zające oraz kuropatwy, bażanty i pomniejsze ptactwo, upolowane i dostarczone do Stambułu, miały stanowić źródło utrzymania dla Brzozowskiego i jego towarzyszów, Józefa Akorda i Jędrzeja Gębki. Zaopatrzony w przybory myśliwskie i w psy gończe, nawiązał poeta stosunki z handlarzami zwierzyny w stolicy, którym co kilka dni dostarczał łupy swych polowań. Niebawem jednak pod celnemi strzałami Brzozowskiego i jego towarzyszów przerzedził się zwierzostan Buzanny do tego stopnia, iż nadeszły chwile przymusowej bezczynności — i niedostatku. Wówczas następował post — żywiono się rybami ułowionemi w strumieniu. Wieszcz dumał, lub pisał w cieniu drzew niebotycznych. W takich właśnie chwilach zrodziła się wspaniała „Noc strzelców w Anatolji“, szkic prześliczny, w którym na tle koczowiska leśnego wplata poeta opowieść o Mroczku i Karpowiczu, dwóch szaraczkach litewskich. Obaj nienawidzą się śmiertelnie z przyczyny, iż jeden jest amatorem chartów, drugi zaś gończaków. Dopiero wiadomość o rewolucji listopadowej godzi poważnionych i łączy ich rodziny związkiem córki Mroczka z synem Karpowicza.

Wśród gawędy uderza wieszcz w podniosłej sze tony, zwłaszcza w końcowym ustępie:

Boże! takiej daj radości
Nam wierzącym jeszcze dożyć;
W b ju świętym dla wolności,
Krew na ołtarz Polski złożyć!
A gdy wieczna nam żałoby
Przekazana już sukienka;
Boże! z wiarą połóż w groby
Ze zaświeci już jutrzenka.
Którzy po nas krzyż podźwigną
I zakonu wierni drogom,
W świętej pracy nie ostygną,
Czół nie schylą do stóp wrogom!
To gdy naród rwąc łańcuchy
Alleluja w świat daleki
Zagrzmi: w grobach nasze duchy
Uspokoją się na wieki!!!...

We wstępie, tworzącym rodzaj prologu do poematu, przedstawił poeta siebie samego jako Dzika, Akorda jako Woźnego, Gębkę jako Kurysia. „Noc strzelców“ ukazała się w druku w roku 1856.

Przez trzynaście miesięcy trwała ta leśna idylla. Wreszcie przyciśniony niedostatkiem przyjął Brzozowski wezwanie Franciszka Sokulskiego, który budował linję telegraficzną dla tureckiego rządu. W lutym 1855 r. ruszył się poeta z leśnej swej sadyby. Pierwsza linja w Turcji, łącząca Stambuł z Warną, jest jego dziełem. Jak sam się wyraża — odrutował większą cześć Turcji jak rozbity garnek. Przebiegł całą Bułgarję, Macedonję, Tesalję, Albanję jako pionier — postępu i cywilizacji.

W czasie peryodycznych przerw w budowie powracał Brzozowski na kilkotygodniowy pobyt do Stambułu, zkąd słał do kraju cały szereg utworów zamieszczanych przeważnie przez lwowski *Dziennik Literacki*. Ciężka praca nie osłabiała fantazji poety, przeciwnie zdawała się podniecać jego twórczość. W roku 1857 ukazał się *Ognisty Lew*, opowieść czerkieska; *Dziennik*, w którym mieściły się pomniejsze jego poezje (w roku 1857: Echo, Sonety, Stary myśliwiec, Żeglarz itd.), oraz przekłady z obcych poetów wyrywano sobie formalnie z rąk.

Energiczna działalność Brzozowskiego zaskarbiła dla niego względy dostojników Porty, paszów Fuada i Midata. Wysłany nad Eufrat, ożenił się i objawszy urząd wice-konsula hiszpańskiego w Latakieh osiadł na roli trudniąc się uprawą tytoniu.

Nadszedł rok 1863.

Wieszcz, który śpiewał

... Słuchaj, wierzę
W nagą szablę desperacką,
Nie w traktaty, nie w przymierze,
Zimną mądrość dyplomacką.

nie mógł pozostać obojętnym świadkiem walki rozpacznej. Rzucił żonę, dziecko i mienie, pospieszył do Stambułu. Zygmunt Miłkowski organizował w Tulczy oddział z czterystu ludzi złożony, z którym przez rumuńską Bessarabję zamierzał wtargnąć na Podole. Brzozowski miał pod swą komendą oddział piechoty. W dniu trzynastego lipca garstka ta straceńców przekroczyła Dunaj. Wojska rumuńskie zastąpiły im drogę pod Kostangalją. Przyszło do bitwy. Oddział powstańczy zwyciężył, lecz poeta widząc na bagnety swą kompanję legł ugodzony w pierś na polu walki. Odnaleziony między rannymi i odwieziony do Gałaczu wyleczył się szczęśliwie z postrzału, który strzaskał mu żebra nie naruszywszy wcale życiowych organów.

Wróciwszy do Turcji uzyskał zajęcie w służbie leśnej w Bułgarji. W ciągu trzech lat przeszedł wzdłuż i w szerz Wielki i Mały Bałkan, oraz góry Rodopskie. Przedłożone przez niego plany urządzeń lasowych zostały przyjęte przez rząd Porty ottomańskiej. Później zlecono mu zbadać góry kurdystańskie, z których zdjął dokładne karty topograficzne przewędrowawszy całe pasmo wzdłuż granicy perskiej. Ostatnia, poprawna edycja Kieperta mapy Turcji opartą jest w swych zmianach na studjach Brzozowskiego.

Po kilkoletniej przerwie działalność pisarska poety ujawniła się w powieści *Deli-Petko* (w roku 1876), w *Śnie w Bałkanach* (1877), oraz w drobnych utworach pomieszczonych przez *Tydzień lwowski*.

Zresztą trudno o dokładność bibliograficzną, gdyż Brzozowski w ciągu burzliwej swej tułaczki nie wiele przywiązywał wagi do systematycznego układu swych utworów. W liście pisanym w roku 1880 do p. W. B. w Warszawie, a stanowiącym rodzaj autobiografji wieszcza znajdujemy następujący charakterystyczny ustęp:

„Spis bibljograficzny prac wydanych?! A to co? Czym ja kiedy co wydał? i dlaczego uwzięliście się liczyć mię między pisarzów, kiedy ja nie pisuję i jak Turek od wieprzowiny, uciekam od pióra?

„Widziałeś u mnie na świstkach piosnki, które puszczone z ręki rozproszyły się... Nigdy ich razem nie zbiorę, a jak tu je wydać?...“

Tęsknota za ojczyzną wiodła dwukrotnie Brzozowskiego w mury naszego grodu (w roku 1877 i w roku 1880), w którym od roku 1883 osiadł na stałe.

Przybył z obfitym zasobem prac literackich, że wspomniemy tylko przekład Ksiąg Hioba i trajedję „Malek“, która w dniu 14. listopada 1883 roku po raz pierwszy ujrzała światło kinkietów w Skarbkowskim teatrze.

I stał się fakt niezwyczajny w dziejach literatury scenicznej. Sędziwy wieszcz, który od lat kilkudziesięciu nie miał sposobności bliższego zetknięcia się ze sceną, stworzył od pierwszego na niej występu dzieło znakomitej wartości, które w historji polskiego teatru nabrało epokowego znaczenia.

Zachęcony tem powodzeniem pracował Brzozowski i w ciągu dwóch lat następnych dla sceny. Owocem tej pracy, prócz wzorowego przekładu Vacqueriego „Formozy“, są dramaty: „Oblężenie Lwowa“ (1884) i „Eryk XIV.“ (1885).

Od dwu lat usunął się Brzozowski do Drohowyża, gdzie mu powierzono kierownictwo zakładu dla sierót i starców fundacji Stanisława hr. Skarbka.

Dla młodszego pokolenia wykarmionego naturalistyczną literaturą zasłużony jubilat jest postacią mało znaną, nie tyle cenioną, jak na to zasługuje ze względu na wyższy talent poetycki i wierną służbę narodową.

Tym wszakże przypomniemy natchnione słowa poety w potężnym Hymnie do Boga:

Lecz komu sen
Znużone zwarł powieki,
I myśli ten,
Że boleść trwa na wieki;
Nad senne kiedy rzesze
Przebudzeń zagrzmi huk:
O tego ja nie wskrzeszę
Bom tylko żywych Bóg!...

We Lwowie dnia 11. stycznia 1889 r.

Stanisław Pepłowski.

którzy pragną wytrwać w wierze ojców. Sądzimy jednakże, że to, co jesteśmy w stanie zakomunikować, posłuży do dokładnego scharakteryzowania postępowania rządu rosyjskiego.

W pierwszych dniach lipca r. z., w nocy do parafii Gęsiej przyjechało ze strażą ziemską i kozakami 15 furmanek. Straż i kozacy natychmiast obstąpili dom Jana Misiury, znajdującego się na wygnaniu w gubernji chersońskiej. Poczem wtargnęli do pomieszkania i rozpoczęło się liczenie rodziny Misiury. Naczelnik zapytuje się żony Misiury, gdzie jest jej córka Marta, której nie widzi. Odpowiedziano, że wyszła zamąż i mieszka w tejże wsi. Natychmiast posłano po nią, wywleczono z łóżka i przyprowadzono do domu matki. Naczelnik powiatu radzyńskiego odczytał rozporządzenie władzy wyższej, na mocy którego rodzina Misiury ma być wywiezioną do gubernji orenburgskiej. Syn Misiury przedstawiał naczelnikowi, że ich ojciec czternaście lat jest na wygnaniu w gubernii chersońskiej, że cała rodzina jest wskutek tego zrujnowaną, tak że z ludzi zamożnych stała się nędzarzami, chociaż nic złego nie uczynili i jedyną ich winą jest, że chcą pozostać w wierze ojców.

Naczelnik odpowiedział, że zostaną wysłani i że radzi mu jak najprędzej zbierać odzienie, gdyż później i na to nie pozwoli.

„Wybieraj — rzekł w końcu — trzech opiekunów, którzy opiekować się będą gospodarstwem i sprzedażą ruchomości.“

Rodzina wybrała takich trzech opiekunów, których nazwiska zanotowawszy naczelnik, powiedział im, że mogą sprzedawać ruchomości, lecz nie wolno sprzedawać ani zabudowań, ani gruntu, ani nawet nawozu. Misiura raz jeszcze przemówił do naczelnika, przedstawiając mu, że ma drobne dziatki, które w tak długiej i uciążliwej podróży zmarnieją.

Sołtys Pajod zapewniał naczelnika, że Grzegorz Misiura jest człowiekiem spokojnym i lubionym, że teść jego we wsi Rodeku chodzi do cerkwi, że szwagier jego ukończył uniwersytet moskiewski i jest prawosławnym, wreszcie dodał, że jest nadzieja, iż i Misiura ochrzci dzieci na prawosławie i będzie uczęszczał do cerkwi prawosławnej.

Naczelnik zwróciwszy się do Misiury, zapytał go, czy ochrzci dzieci w cerkwi. Misiura dał odpowiedź niejasną, co wystarczyło naczelnikowi, by natychmiast posłać po popa. Popowi oświadczył naczelnik, że jeżeli może zaręczyć, iż Misiura przyjmie prawosławie, to niech napisze do gubernatora, a pismo zostanie odesłane. Pop napisał i list wręczył naczelnikowi. Rodzinę Misiury zabrano na furmanki i odstawiono do Białej.

Oprócz tego odwieziono do Białej jeszcze ośmiu unitów z rodzinami, których z Białej wyprawiono do gubernji orenburskiej.

Misiurę i jego rodzinę naczelnik powiatu bialskiego na trzech furmankach odesłał do Radzynia, gdzie im powiedziano, że gubernator na prośbę popa rozkazał ich uwolnić pod warunkiem, że do niedzieli przyjmą prawosławie.

Misiura oświadczył, że uczynić tego nie może, gdyż z ich rodziny nikt nie przyjął prawosławia, a ojciec, który pozostaje na wygnaniu w gubernji chersońskiej, wyrzekłby się ich, gdyby coś podobnego zrobili. Wsadzono ich do więzienia i posłano do Gęsiej po popa.

Nazajutrz zawezwano Misiurę i jego żonę do kancelarji naczelnika, gdzie już znajdował się i pop z Gęsiej. Na zapytanie popa, czy Misiura ochrzci dzieci, otrzymano odpowiedź, że zrobić tego nie może, chyba mu na to pozwoli ojciec. Od rana do wieczora dręczono Misiurę i jego żonę i w końcu tak go zmęczono, że zawołał: „Róbcie, co wam się podoba!“

Kazano otworzyć cerkiew, a naczelnik ze strażą udał się do więzienia, gdzie znajdowała się reszta członków rodziny. Dowiedziawszy się, o co chodzi, wszyscy zalali się rzewnemi łzami. Powtórzyły się sceny, które obecnie tak często zachodzą na Podlasiu. Sześciorgo dzieci tuliło się do łona rodziców, błagając, aby ich ratowali. Starsi załamywali ręce. Wszystko to jednak nie powstrzymało gorliwości apostołów prawosławia.

Naczelnik, spostrzegłszy w kącie więzienia starszego syna Misiury, zabrał go przemocą i oddał w ręce strażników, którzy wynieśli go z więzienia.

Miasto całe stało się świadkiem scen, które, gdyby nie miały tak licznych świadków, możnaby uważać za wymysł fantazji. Malec, wyrywając się z rąk oprawców, krzyczał w niebogłosy, kąsał ręce strażników i nareszcie z wysilenia omdlał na ręku swych oprawców. Rzucili go na ziemię, otrzeźwili i następnie odprowadzili do więzienia. W więzieniu całą rodzinę trzymano dwanaście dni. Pożywienie przynosili im krewni, zamieszkali o cztery mile.

Misiurę z rodziną wprawdzie na mocy rozporządzenia gubernatora uwolniono z więzienia; odprowadzono ją do gminy Jabłonia, a ztamtąd do domu, przyczem naczelnik oświadczył im, że, jeżeli nie ochrzczą dzieci w roku następnym, zesłani zostaną do Orenburga.

Pop kilkakrotnie powtarzał im, że tylko jemu zawdzięczają uwolnienie i że muszą przyjąć prawosławie, gdyż w przeciwnym razie wyślą ich do Orenburga.

W niedzielę następną zjawił się u Misiury strażnik i kazał mu z rodziną iść do cerkwi, lecz nikt nie poszedł — o czem uwiadomiono gubernatora.

Gwałty podobne dzieją się we wszystkich gminach, gdzie są unici.

Popi i strażnicy powiadają, że w ciągu sześciu lat zostaną wywiezieni do Orenburga wszyscy unici, którzy nie przyjmą prawosławia. W roku bieżącym wywieziono ich trzema etapami. Unitom, prócz odzienia, nie pozwalają nic z sobą zabierać. Grunta i zabudowania otaksowano, przyczem oceniono je nader tanio. Gospodarstwo np. p. Lewczyka oceniono na 600 rubli, podczas gdy ono warto 3600 rubli.

Strażnicy i wójci śledzą każdy krok unitów. Jeżeli którego spotkają na drodze, to pytają go, dokąd idzie, może do kościoła? — a jeżeli przypuszczenie ich potwierdzi się, w takim razie nawiedzą go jeszcze w ciągu roku. Zabierając unitów, rewidują ich, czy nie mają pieniędzy. Kobiety są narażone na brutalną rewizję. Niektórzy z unitów ukrywają się po lasach. Na takich strażnicy odbywają najformalniejsze obławy. Bywały przykłady, że do nich strzelano, jak do dzikich zwierząt.

I podobne gwałty dzieją się w czasie, w którym duchowieństwo prawosławne obchodzi 25-letni jubileusz dobrowolnego zjednoczenia z Kościołem prawosławnym unitów podlaskich, a rząd rosyjski zawiera układy z papieżem!

Prawo a polityka.

Kijewlanin pisze: „Kijowska izba sądowa rozstrząsała przed kilku dniami w apelacji proces wytoczony przez jenerał-gubernatora kijowskiego, podolskiego i wołyńskiego, Irenie i Soterowi, małżonkom Mikulskim. Okoliczności towarzyszące tej sprawie są następujące:

„W roku 1884 szlachcianka Irena Mikulska, pragnąc nabyć na własność nieruchomy majątek, należący do jej męża, Sotera Mikulskiego, a składający się z wiosek Korolewki i Chodorowa, w powiecie Radomyskim położonych, zwróciła się do jenerał-gubernatora kijowskiego z prośbą o upoważnienie jej do kupienia wspomnianego majątku. Ponieważ jednak okazało się z zebranych informacyj, że lubo Irena Mikulska pochodzi ze stanu włościańskiego, jest wyznania prawosławnego, a nawet nie umie czytać i pisać, niemniej jednak ze względu na język i stosunki domowe do tego stopnia uległa wpływowi narodowości polskiej, iż niepodobna już uważać ją za osobę pochodzenia rosyjskiego, skutkiem tego odmówiono jej prośbie. Wówczas Soter Mikulski, w celu zapewnienia wspomnianego majątku Irenie Mikulskiej, zrobił zapis, sporządzony 5. listopada 1885 r. przed notarjuszem Mieleniewskim w Radomyślu, poczem zwrócili się małżonkowie do sądu polubownego. Sądowi temu przedstawiono weksel na 3.000 i kwit na 4.000 rs., wydane na imię Ireny Mikulskiej i zabezpieczone na nieruchomym majątku męża, jako jej dłużnika. Sąd polubowny, złożony z rad. tyt. Mieleniewskiego, asesora kolegial. Czopowskiego i urzędnika Kołtonowskiego, orzekł, że wieś Królewka ma być niepodzielną własnością małżonków, z tem jednak zastrzeżeniem, iż po śmierci męża ziemia przechodzi w wyłączne posiadanie Mikulskiej. W ten sposób umarzał się dług z weksłu i kwitu; dokument zaś wydany w tej sprawie przez sąd polubowny, złożono w sądzie okręgowym.

„Ponieważ formalności ogólne były tu dopełnione, sąd przeto uznał orzeczenie sądu polubownego jako prawidłowe i wydał upoważnienie do wprowadzenia go w życie. Ponieważ jednak sam akt przepisania własności majątku z męża na żonę wykonany został z obejściem prawa, zabraniającego Polakom nabywania ziemi w kraju południowo-zachodnim, przeto jenerał-gubernator kijowski polecił dochodzenie sądowe. Mikulscy powoływali się na to, że osobom wyznania prawosławnego wolno nabywać majątki w kraju południowo-zachodnim. W odpowiedzi na ten argument wyjaśniono oskarżonym, że wyznanie nie może być uważane jako niewątpliwy dowód pochodzenia rosyjskiego, że tedy w rachubę wchodzi nie wyznanie lecz narodowość.

„W rezultacie kijowski sąd okręgowy skasował orzeczenie sądu polubownego i dokument polecający wykonanie tego orzeczenia. W apelacji izba sądowa zatwierdziła wyrok sądu okręgowego i skazała apelujących na poniesienie kosztów sądowych.“

Z prowincji.

Tłumacz 9. stycznia. (*Życie towarzyskie. — Wspomnienie pośmiertne. — Klęska rolników*). Od czasu, gdy kasyno nasze wzrosło do liczby ośmdziesięciu członków, pożycie towarzyskie nabrało też żywszego tętna. Z kasynem połączona jest czytelnia i wypożyczalnia książek, odznaczająca się zarówno mnogością, jak i doborem dzieł. Największe zasługi na tem polu położył pan Popiel. Za skromną opłatą mogą z tej czytelni korzystać i nie-członkowie kasyna. Znaczenie więc jej zarówno dla samego miasteczka, jak i dla okolicy, bardzo wielkie. Do ożywienia tutejszych stosunków towarzyskich przyczynia się niemało dom państwa Salamonów. Podnieść też należy, że właściciel dóbr Tłumacza, p. Karol Jahn, odstępując zupełnie bezpłatnie lokal dla kasyna, umożliwia wielce poczynienie znaczniejszych wkładów na wewnętrzne upiększenia ubikacyj stowarzyszenia.

Zamiast rozsełania biletów noworocznych, zainicjowali członkowie naszego kasyna składkę na tutejszą ubogą dziatwę szkolną. Na Sylwestra urządzono też na ten sam cel wieczorek z tańcami i loterją fantową. Dzięki staraniom wydziału, zabawa udała się wybornie, a co ważniejsza, przyniosła czystego dochodu siedmdziesiąt kilka złr. Za pieniądze te sprawia obecnie zarząd tutejszej szkoły miejskiej ciepłe ubrania dla najbiedniejszej dziatwy.

Z końcem ubiegłego roku zmarł tu powszechnie szanowany b. adjunkt powiatowy śp. Feliks Sierpiński. Najlepszym dowodem miru, jakim się zmarły cieszył, był jego orszak pogrzebowy, złożony z mnogich reprezentantów wszystkich warstw społeczności, a oraz niejedna łza, uroniona nad otwartym grobem wielce sympatycznego i popularnego „Wujaszka gromadzkiego“.

Ubiegłej jesieni powiat nasz nawidzony został okropną plagą — myszami. Zbiory jesienne, o ile ocalały w polu, stają się łupem kroci tysięcy tych drobnych gryzoniów w zabudowaniach gospodarczych. Ozimina też na polu przed opadnięciem śniegów już w zawiązku zupełnie zniszczoną została i nie rokuje najmniejszej nadziei. W niektórych gminach zarządziło starostwo likwidację szkód, mającą się stać podstawą opustów podatkowych. Kto jednak wglądnął nieco bliżej w dotyczącą ustawę o ulgach podatkowych, musiał nabrać przekonania, że ulgi nastąpić mające będą nader problematycznej wartości. Na domiar niedoli zbiory tegoroczne siana zupełnie zawiodły. Tak tedy poczynający się rok 1889 przedstawia się dla ziemian tutejszego powiatu w bardzo a bardzo ciemnych barwach. Głód już teraz zagląda do chat uboższych. Siana i słomy nawet za drogie pieniądze nabyć trudno. Bydło na targach niżej połowy faktycznej wartości, a nim obiecane ulgi podatkowe po wielu miesiącach nastąpią, maszyna egzekucyjna z regularnością mechanizmu zegarowego w pełnym ruchu.

(*WD.*) **Nowy Sącz** 9 stycznia. (*Czytelnia mieszczańska*). Po dwukrotnem wzywaniu na doroczne walne zgromadzenie członków czytelni mieszczańskiej, zebrała się wreszcie dostateczna liczba dnia 31. grudnia r. z. — Gospodarz czytelni p. Szaflarski, w jędrnej mowie zdał sprawę z rozwoju czytelni w ciągu roku ubiegłego i wyraził nadzieję dalszego jej wzrostu. Po sprawdzeniu rachunków z r. 1887 zgromadzenie udzieliło wydziałowi absolutorjum, a na wniosek p. Bałabańskiego, wyraziła pp.: Markowi i Szaflarskiemu podziękę. Do sprawdzenia rachunków za r. 1888 wydelegowano pp.: Latinika i Ciećkiewicza.

Z rachunków rocznego obrotu okazują się cyfry w przybliżeniu dość stałe, które także przyjęto w budżet na rok 1889, a to: przychód 600 złr., rozchód 505 złr., zwyżka 35 złr.

P. Grzyb, jako reżyser towarzystwa amatorskiego, rozwinął poglądy na rozwój teatru. Dalej nastąpiły wybory wydziału, w którego skład weszli pp.: Szaflarski, Trybling, Ritter, Grzyb, Kelner, Oleksik, Bałabański, Latinik, dr. Kosterkiewicz, Marek, Bachman; zastępcy: Duwal, Tyberski, Ciećkiewicz, Kowalski.

Na dniu 5. bm. zebrany wydział ukonstytuował się, wybierając z pośród siebie prezesem p. Rittera, zastępcą p. Bałabańskiego, gospodarzem i skarbnikiem p. Szaflarskiego, sekretarzem p. Grzyba; przyczem także przyjęto 6 członków nowo zapisanych.

(*WG.*) **Stanisławów** 9. stycznia. (*Przedstawienie amatorskie*). Staraniem członków towarzystwa muzycznego im. Moniuszki, odbyło się dnia 6. bm. w sali tegoż towarzystwa, przedstawienie amatorskie, którego dochód przeznaczono na budowę własnej sali koncertowej, balowej i teatralnej. Pod sprężystą reżyserją p. Ed., znanego Lwowiakom autora, odegrano trzy wesołe komedyjki: „Ktoby się spodziewał“, „Nie mów hop aż przeskoczysz“ i „Z miłości“! Amatorowie wywiązali się ze swego zadania dzielnie. Panie: Iln., Par. star. i młod., Szuk., panowie: Ed. Iln., Kostr., Łuc., Szp., Szam., oto chluby naszych amatorów stanisławowskich. Licznie zebrana publiczność co chwila wybuchając serdecznym śmiechem, darzyła naszych artystów gromkiemi oklaskami.

Sejm.

Lwów 9. stycznia.

29 pos. VI. sesji, 6. perjodu Sejmu galicyjskiego.

Początek posiedzenia o godz. 11. min. 40.

Urlopy otrzymali p. Wierzbicki na 4 dni i minister Zaleski na 14. dni.

Sekretarz Jędrzejowicz odczytuje z kolei spis petycyj między innemi:

Wydz. pow. Borszczów w sprawie budowy drogi kraj. z Jezierzan do Jagielnicy. — Wydz. pow. w Zbarażu o uznanie drogi ze Zbaraża do Nowego Sioła za krajową i budowanie takowej kosztem kraju. — Tenże w sprawie sporu gminy Bogdanówka z tow. kolei Karola Ludwika. — Gm. m. Pilzna w sprawie wyłącznego prawa posiadania propinacji w obrębie swej gminy. — Gm. m. Pruchnik o zaprowadzenie urzędu podatkowego w tej miejscowości. — Gminy Frysztak i Dobczyce jak wyżej. — Gmina miasta Kołaczyce o utworzenie sądu pow. w tej miejscowości. — Kazimierz Ożegalski dzierżawca dóbr, o bezprocentową pożyczkę na zasiewy jare.

Ogółem wniesiono dotąd 729 petycyj.

Petycje te poodsyłano do odnośnych komisyj.

P. Abrahamowicz wnosi, aby odroczyć rozprawy nad ustawą o stosunkach służbowych do soboty, gdyż projekt został zaledwie wczoraj rozdany, a zatem za mało mieli posłowie czasu do dokładnego rozważenia tak ważnej sprawy.

Przystępując do porządku dziennego odseła izba sprawozdanie Wydziału kraj. w przedmiocie zmiany niektórych postanowień statutu banku krajowego, do komisji bankowej, a sprawozdanie Wydz. kraj. z petycji gmin i obszarów dworskich interesowanych w regulacji rzeki Łęga, o zniżenie datków konkurencyjnych z powodu powodzi zatorowej w roku 1888, do komisji gosp. kraj.

Następnie odczytuje p. Gross sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o petycji rady sanocko-liskiego oddziału towarzystwa gospodarskiego względem wyjednania ustawy polecającej licencjonowanie buhajów włościańskich.

Komisja wnosi:

„Prośbę rady sanocko-liskiego oddziału gospodarskiego o uregulowanie licencjonowania buhajów do rozpłodu bydła rogatego, przekazuje Sejm Wydziałowi krajowemu z poleceniem, aby po wysłuchaniu obu krajowych towarzystw gospodarskich i w porozumieniu z rządem, przedłożył Sejmowi odpowiedni projekt do ustawy na najbliższej sesji sejmowej.“

Uchwalono bez dyskusji.

W dalszym ciągu odczytuje p. A. Jędrzejowicz sprawozdanie komisji administracyjnej o zarządzie jednomiljonowym funduszem pożyczkowym dla gmin na budowę koszar dla wojska.

Z przedłożonych przez Wydz. krajowy cyfr podnosi komisja, że po koniec czerwca 1888 przyznano 20 gminom ogółem jako bezprocentowe pożyczki . . . . 1,094.000 zł.
Wypłacono . . . . 472.000 „
Nie wydano zatem . . . . 622.000 zł.

Z tej sumy nie wypłaconych pożyczek przypada:
Za rok ubiegły . . . . . 198.000 zł.
Za r. 1888 (po koniec czerwca) 224.000 „

Między nie podjętemi pożyczkami są niektóre w latach 1882—1883 przyznane, tembardziej wskazane jest zarządzenie Wydz. kr. aby gminy albo podniosły przyznane im pożyczki, lub też zrzekły się tychże. Zarządzenie to jest zgodne z interesem gmin, chcących budować koszary.

Jest bowiem ze szkodą rzeczy samej, aby tak znaczny kapitał leżał nieproduktywny, nadto zwroty będą tem wyższe i tem szybsze im prędzej Wydział krajowy rozda leżące w depozycie nieużyte kwoty. W ten sposób co roku znajdą się fundusze, a że już w wielu gminach koszary wybudowano i nie można przypuszczać, aby na razie wszędzie budowla tychże była konieczną, więc sukcesywnie, gdy jedne gminy będą budowały koszary, inne mogą otrzymać promesy.

Stan funduszów przedstawia się jak następuje:

A. Według przedłożonego wykazu wypłacono gminom ogółem	472.000 zł. — ct.
Gminy zwróciły . . .	69.589 „ 72 „
Należytość czynna od gmin wynosi zatem w dniu 30. czerwca 1888	402.410 zł. 28 ct.
B. W banku krajowym ulokowano na rachunku bieżącym na 3%	391.600 zł. — ct.
Należytość czynna z d. 30. czerwca do odebrania z banku wynosi	323.266 zł. 98 ct.
C. Od funduszu krajowego należy się funduszowi koszarowemu jak wykazuje rachunek Wydziału kraj. kwota.	271.073 zł. 35 ct.
Razem więc wynosi stan fuduszu pożyczkowego na budowę koszar. . . .	1,001.750 zł. — ct.

Wreszcie podnosi komisja, że Wydział kraj. przyjął ofertę banku kraj. na zakupno $4^1/_2\%$ obligów pożyczki krajowej nowej emisii, w myśl uchwały Sejmu z 21. stycznia 1888 dla uzupełnienia funduszu 1 miljonowego, a to po kursie 89.

Komisja administracyjna, uznając, że zarządzenia Wydz. kraj. odnoszące się do utworzonego 1 miljonowego funduszu koszarowego są odpowiednie i korzystne wnosi:

Sprawozdanie Wydziału kraj. o administracji 1 miljonowym funduszem pożyczkowym dla gmin na budowę koszar dla c. k. wojska przyjmuje się do wiadomości.

Wniosek ten komisji przeszedł bez dyskusji.

W załatwieniu petycji wiecu delegatów miast w sprawie uchwalenia ustawy kwaterunkowej i podwyższenia funduszu na pożyczki dla miast na budowę koszar do 2,000.000 zł. i przedłużenia terminu spłaty tych pożyczek, podnosi komisja administracyjna, że chociaż kwoty uchwalone na ten cel nie są tak wysokie, aby w zupełności żądania zaspokoić mogły i chętnie Wydział krajowy większe by przyznał, to jednak trzeba się również z budżetem kraj. rachować.

Żądanie przedłużenia terminu spłaty tych pożyczek nie jest uzasadnione i byłoby z niekorzyścią dla tych miast, które w przyszłości koszary budować zamierzają, fundusz bowiem koszarowy zasila i odnawia się zwrotami, które im pomału wpływać będą, tem mniejszą kwotą Wydz. kraj. będzie mógł przychodzić z pomocą innym gminom miejskim na cele budowy.

Przytoczono jako przykład Przemyśl na dowód obciążenia miast. Z tego nie można brać miary ogólnej, gdyż Przemyśl równie jak Kraków należy do wyjątków i ze względu na fortyfikacje muszą utrzymywać znaczniejszą niż zwyczajnie liczbę wojska, następnie Przemyśl otrzymawszy 125.000 zł. pożyczki, zrzekł się 100.000 zł., czem dał dowód, że stosunki tego miasta muszą być inne niż w ogóle.

Komisja nie myśli zaprzeczać, że kwaterunek licznej załogi w rejonie fotyfikacyjnym może być uciążliwym i powinien być odrębnie traktowany. Byłoby rzeczą słuszną, aby skarb państwa przyczynił się do ciężarów takiego kwaterunku, ale ustawodawstwo krajowe tym wyjątkowym stosunkom zaradzić nie może.

W końcu podnosi komisja, że wszystkie miasta przy zwiększonej stałej załodze zyskują znacznego konsumenta, ruch i handel się ożywia, nadto w nowo powstałych licznych koszarach kosztem skarbu państwa wystawionych, zwiększona w skutek ostatniej dyslokacji liczba wojska, znajduje przeważnie pomieszczenie.

Z tych powodów komisja administracyjna wnosi:

Nad petycją wiecu delegatów miast i miasteczek o wydanie ustawy kwaterunkowej i podniesienie funduszu pożyczkowego do 2 miljonów, przechodzi się do porządku dziennego.

P. Goldman nie godzi się z wywodami komisji. Ułatwienie rozkładu ciężaru kwaterunkowego za pomocą osobnej ustawy jest niezbędnem i wiec delegatów miast podniósł w pierwszym rzędzie tę okoliczność. Ustawy tworzy się jednak nie tak łatwo, dla tego poruszono na wiecu myśl drugą tj. zwiększenie funduszu na budowę koszar.

Następnie w wymownych słowach daje mowca wierny obraz, jakie to ciężary miasta ponoszą z powodu kwaterunku wojsk.

Podnosi p. Goldman dalej, że mylnem jest twierdzenie komisji, jakoby między obu żądaniami wiecu zachodziła sprzeczność. W braku ustawy — żądano zwiększenia funduszu pożyczkowego — nie żądano zaś jednego i drugiego.

Zbija też mowca cyframi rachunkowe wywody komisji. Jeden miljon nie wystarczy nawet na częściową ulgę dla przeciążonych miast.

Słusznem też jest żądanie wiecu, aby opłata pożyczek rozłożona była na większą ilość lat.

Mowca stawia wniosek, aby petycję wiecu odstąpić Wydziałowi krajowemu dla zbadania i zdania sprawy.

P. Chrzanowski podziela w zupełności zapatrywania poprzedniego mowcy i wykazuje szczegółowe ciężary, jakie większe miasta, a w szczególności Przemyśl i Kraków jako twierdze, ponosić muszą i popiera wniosek p. Goldmana.

W tym samym duchu przemawiał i p. Weigel.

Po odpowiedzi sprawozdawcy w obronie wniosku komisji, przy głosowaniu utrzymał się wniosek p. Goldmana znaczną większością.

Następnie poddaje marszałek pod głosowanie wniosek p. Abrahamowicza, o odroczenie rozpraw nad ustawą służbową.

Wniosek ten poparł p. Hausner, który też uchwalono.

P. Merunowicz i tow. interpelują rząd w sprawie zaprowadzonej od 1. stycznia zmiany systemu poboru podatków gruntowych i domowo-klasowego w gminach wiejskich.

P. Skrzyński i tow. stawiają wniosek, zdążający do założenia szkoły rolniczej albo w Jaśle, albo w Krośnie lub Gorlicach.

Koniec posiedzenia o 12·45, następne w sobotę o 11. rano.

Na porządku dziennym wybór członka Wydziału kraj. i ustawa służbowa.

* * *

Komisja gminna (referent p. Fruchtman) opracowała już sprawozdanie wraz z projektem do ustawy dla większych gmin miejskich. Jak wiadomo, rząd wniósł w bieżącej sesji nowy projekt tej ustawy z kilkoma zmianami, bez uwzględnienia których pierwotny projekt nie mógłby uzyskać cesarskiej sankcji.

Wszystkie poczynione przez rząd poprawki, komisja przyjęła i wygotowała już nowy projekt. Wszystkie poprawki są przeważnie stylistyczne, jedynie w § 42. jest zmiana ważniejsza, według którego na posiedzeniach rady miejskiej przewodniczyć ma burmistrz, a w razie przeszkody jego zastępca. Rząd dodał w tym paragrafie, iż posiedzenie odbyte wbrew powyższemu paragrafowi jest nieważne.

Następnie w §. 112. traktującym o rozwiązaniu rady miejskiej było pierwotnie powiedziane, że po dokonanem rozwiązaniu rady, tymczasowy zarząd „prowadzić ma burmistrz“. Rząd proponuje zamiast słów „prowadzić ma“ — słowa „może być poruczony“. Gdyby jednak Wydział krajowy lub namiestnictwo podniosły jakie zarzuty przeciw osobie burmistrza, wówczas zarząd ma być poruczony innej osobie z przydaniem jej mężów zaufania.

* * *

Komisja administracyjna rozpoczęła obrady nad statutem emerytalnym dla urzędników i sług krajowych, tudzież zakładów krajowych.

Sprawozdawca komisji rektor Kasparek przyjechał z Krakowa już z gotowym projektem, który mniej więcej zgodny jest z przedłożeniem Wydziału krajowego w tym przedmiocie. Komisja przyjęła już dziewięć paragrafów. W §. 9. uczyniono zmianę, iż Wydział krajowy może policzyć urzędnikom przy przeniesieniu w stan spoczynku, ze służby ich jako dyetarjuszów lub aplikantów najwyżej lat 5 i to licząc od skończonego 22 roku życia. Zatem lata służby jako dyetarjuszów przed r. 22 życia nie mogą być żadną miarą wliczone do emerytury.

* * *

W piątek dla braku przedmiotów nie będzie znowu posiedzenia sejmowego.

Natomiast obradować mają komisje: administracyjna, asekuracyjna, gospodarstwa kraj., gminna, prawnicza i podatkowa.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Minister p. Zaleski, odjechał wczoraj popołudniu do Wiednia.

Nekrologja. W Radomiu zmarł w 73 roku życia Józef Kontkiewicz, zasłużony pedagog. — W Wojnowie w Poznańskiem, Filip Zadora Łączkowski, weteran z 1831 r. — Rudolf Jackowski, zarządca salinarny, zmarł we Lwowie w 78 roku życia.

Kalendarz. Piątek (11.) Higiniosza M. Wschód słońca o godzinie 7 min. 54, zachód o godzinie 4 min. 22.

Z życia towarzyskiego. Ślub p. Apolinarego Ostaszewskiego, urzędnika dyr. poczt i telegrafów, z panną Marją Gawlikowską, odbędzie się dnia 19. bm. w kościele katedralnym, o godzinie 6. wieczór.

Przedwyborczy komitet miejski, wybrany na walnem zgromadzeniu wyborców dnia 7. bm., odbędzie pierwsze posiedzenie dnia 11. bm. w wielkiej sali ratuszowej o godz. 6. wieczorem.

Temperatura. Barometr opada. Średnia temperatura była — 10·0°C., najwyższa — 5·0°C., najniższa — 13·0°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr południowo-zachodni, średnia temperatura doby około —10°C, niebo w części zamglone a powietrze wilgotne; opadu jednak nie będzie. Mgła.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Józefa Kokurewicza w Koniuchach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Potutorach, Józefa Mercika rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Wrocance, Józefa Bandołę rzeczywistym nauczycielem kierującym szkoły etatowej w Ryczowie i Klementynę Jankowską rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Barcicach.

Przeniesienia. Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjałów pocztowych: Karola Knoreka z Krakowa do Żywca i Józefa Krzeczkowskiego z Sanoka do Sambora, tudzież asystentów pocztowych Antoniego Kędzierskiego z Brodów do Lwowa i Oskara Frankla z Rzeszowa do Przemyśla. Zezwoliła również na zamianę miejsc służbowych oficjałowi pocztowemu Janowi Łęczyńskiemu w Jarosławiu i asystentowi pocztowemu Karolowi Rudeńskiemu w Tarnowie.

Z armji. Podpułkownik Franciszek Segenschmid, z pułku p. nr. 91. przeniesiony do pułku p. nr. 80, a podpułkownik Antoni br. Malowetz Malowitz Kosor, z pułku dragonów nr. 7. do pułku ułanów nr. 2. jako komendant tegoż, z zatrzymaniem na razie dotychczasowego stopnia.

Kapitan klasy I. Edward Gattinger, komendant składu materjałów artylerji we Lwowie, na własną prośbę, przeniesiony w stan spoczynku, otrzymał przy tej sposobności charakter majora *ad honores* z uwolnieniem od taksy.

Lekarz asystent w rezerwie, dr. Józef Bohosiewicz, mianowany starszym lekarzem w stanie czynnym ck. armji, przy pułku p. nr. 30.

Kapelmistrz pułku p. nr. 10, Karol Czerny, w najw. uznaniu długoletniej, wiernej obowiązkom i skutecznej działalności służbowej, otrzymał złoty krzyż zasługi.

Lecznica powszechna bezpłatna. Pod tą nazwą zawiązało się grono lekarzy lwowskich, w liczbie 16, w stowarzyszenie celem niesienia pomocy lekarskiej ubogim chorym bezpłatnie, w lokalu ordynacyjnym tegoż towarzystwa przy ulicy Sykstuskiej l. 31. Lecznica zostaje otwartą z dniem 15 stycznia b. r. Ordynują: w chorobach wewnętrznych: dr. Janda, dr. Pisek, dr. Sochański, dr. Wiczkowski; w chorobach nerwowych: dr. Ebers; w chorobach krtani: dr. Gluziński; w chorobach kobiecych: dr. Bylicki, dr. Festenburg, dr. Stroynowski; w chorobach chirurgicznych: dr. Barącz, dr. Gostyński, dr. Ziembicki; w chorobach skórnych i wenerycznych: dr. Kossak; w chorobach jamy ustnej i zębów (w dentystyce): dr. Fuchs; w chorobach dziecięcych: dr. Kniaziołucki i dr. Wachtel.

Festyn na lodzie. „*Ascensus ad Parnassum*“ odbędzie się przy sprzyjającej pogodzie na stawie „Szumanówka“ przy udziale kapeli p. p. nr. 15 w niedzielę 13. stycznia rb. Spalone będą ognie sztuczne i rozdzielone bengalskie światełka osobom, w korowodzie łyżwiarskim udział biorącym.

Godziny szkolne. Rada szkolna okręgowa miejska we Lwowie nadesłała nam komunikat tej treści: „Ze względu na stosunki miejscowe szkół, uchwaliła ck. rada szkolna okręgowa na posiedzeniu dnia 19. października 1888 zaprowadzić we wszystkich szkołach żeńskich w okresie jesiennym i zimowym, tj. od 15. października do 15. marca jednorazową naukę szkolną. Zarządzenie to weszło w życie równocześnie z uchwałą i obecnie odbywa się we wszystkich szkołach żeńskich jednorazowa nauka szkolna. Na temże posiedzeniu była poruszoną również sprawa, aby dziatwa klas najniższych uczęszczała do szkoły, zamiast o godzinie 8. rano, o godzinie 9. Próba, wykonana w jednym z lat poprzednich, okazała zarządzenie to jako niepraktyczne. Ztąd też ck. rada szkolna okręgowa pozostawiła zwykły czas do uczęszczania do szkoły.

Dziatwa klas niższych, wychodząc z domu zwykle ze starszem rodzeństwem, już o godzinie 8. rano do szkoły, ma przeto niejaką opiekę; skoro zaś godziny szkolne rozpoczynałyby się dla dziatwy klas najniższych o godzinie 9., musiałaby bez nadzoru i opieki chodzić do szkoły. Prócz tego przychodzenie późniejsze pewnej części dziatwy do szkoły wywoływałoby zamęt i nieporządek.“

Cenimy bardzo zdanie świetnej rady szkolnej okręgowej; nie możemy atoli podzielać motywów, przez nią przytoczonych, dla których nauka w klasach niższych ma i nadal rozpoczynać się o godzinie 8., a nie 9-tej. Na argument rady szkolnej, że dziatwę klas niższych zwykle starsze rodzeństwo odprowadza do szkoły, a ta uczęszczałaby o 8., odpowiedzieć można zupełnie podobnym, że o 9. odprowadzaliby ją ojcowie, spieszący do biur, oczywiście, jeśli przyjmie się, że każde dziecko ma rodzeństwo i ojca urzędnika. Drugi zaś argument, że gdyby w niektórych klasach rozpoczynała się nauka o godzinie 9., w innych o 8., wywoływałoby nawet i nieporządek, jest zupełnie niezrozumiały. My wiemy jedno: że corocznie otrzymujemy mnóstwo listów z prośbą o wpłynięcie na zmianę godzin szkolnych w klasach niższych; dlaczego rada szkolna okręgowa tak zawzięcie trzyma się dawnego zwyczaju — nie wiemy.

Pożar we wsi Szołomyja, pow. Bóbreckiego, zniszczył w tych dniach całe mienie 9 gospodarzy. Obliczona w przybliżeniu szkoda wynosi około 6000 zł., a dwaj byli tylko ubezpieczeni na 950 zł. Pożar wzniecony był zbrodniczą ręką; sprawcę, w osobie włościanina Wasyla Maruszczaka, aresztowano.

O strasznym wypadku kolejowym donosi nam nowosądecki nasz korespondent: W nocy z dnia 8°

na 9. bm. naczelnik stacji kolei państwowej w Dobra, p. Rymanowski, z Nowego Sącza pociągiem Nr. 18. Zasnąwszy w wagonie przebudził się dopiero wtedy, gdy pociąg już z Dobrej wyjeżdżał; rozespany chciał na ostatniej zwrotnicy z pociągu, będącego już w biegu, wyskoczyć, pośliznął się i upadł tak nieszczęśliwie, że pociąg przeciął mu obie nogi. Dopiero, kiedy zwrotniczy wszedł w celu ustawienia zwrotnic dla nadejść mającego ciężarowego pociągu, usłyszawszy jęki, przywołał służbę stacyjną i z jej pomocą przyniesiono nieszczęśliwego na stację do jego mieszkania.

O pojawieniu się wilków donoszą do *Sylwana* z kilku okolic naszego kraju. I tak: w okolicy Skolego wilki nagryzły i pokaleczyły przeszło 50 owiec, zostawionych w zamkniętych koszarach. Gdy się wilki zjawiły, zaniepokojone owce wyłamały koszary, puściły się w las i tam padły ofiarą drapieżników. — Także z okolic Bursztyna donoszą, że ofiarą ich omal nie padł oficjalista z Rudźwian, który skrył się na drzewo przed napadającemi go wilkami i tam całą noc przebył w oblężeniu; dopiero nad ranem zmoknięty i zziębnięty mógł opuścić niewygodny nocleg. Zjawienie się wilków w tej okolicy, nie obfitującej w większe lasy, pozwala tylko przypuszczać, że wilki zchodzą z gór, gdzie musiały się w tym roku licznie rozrodzić.

Wystawa Mickiewicza. *Kurj. Warsz.* donosi: Projekt wystawy Mickiewicza, jakkolwiek jeszcze nie ujęty w szczegółowe formy, rozwija się i postępuje naprzód. Największą gorliwość w zgromadzeniu materjału rozwinął bibljotekarz hr. K., p. W., który w niespełna trzy tygodnie czynności przeszło pięćdziesiąt egzemplarzy portretów, pamiątek oraz rzadszych wydawnictw wielkiego poety. Adwokat i literat p. M., od dłuższego czasu poświęcający się zbieraniu portretów Mickiewicza, obecnie doszedł do nader pokaźnego zbioru, liczącego 126 egzemplarzy, niemal wyłącznie portretów, z których kilka należy do tzw. „białych kruków". Nadto wielu osób tak z Warszawy, jak i prowincji przyrzekło dostarczyć materjału do tej ze wszech miar sympatycznej wystawy.

O stanie zdrowia ministrowej Dunajewskiej donoszą, że cesarz po powrocie ze Styrji dwa razy posyłał z zapytaniem, jak się ma pacjentka.

Wielki pożar szerzy się już drugi dzień w magazynie materjałowym kolei Zachodniej w Lincu. Palą się oleje i nafta.

Coraz silniej podnoszą się niestety głosy przeciw niedogodnościom pięknego dla oka i artystycznie wykonanego nowego gmachu teatru Burgu. Zarzucają złą akustykę, fatalny rozkład lóż, z których po największej części tylko dwie osoby widzą scenę, oraz wielkie zakulisowe mankamenta. Fejletonista *N. fr. Pr.*, podpisujący się *L. Sp.*, umieścił artykuł pod tytułem: „Przesilenie Burgteatru" i radzi wprost opuścić gmach, jeżeli [illegible] ta scena, mają być ocalone.

Częściowa zmowa tokarzy wyrobów z perłowej masy wybuchła w Wiedniu. W Buda-Peszcie zaś wybuchła zmowa rymarzy.

Dwadzieścioro dzieci. Korporacja złotników wiedeńskich rozdzieliła ubiegłej niedzieli między zubożałych swych członków dzieci pomoc w wysokości 20 zł. Obdzielono w ten sposób 24 osób. Między obdarowanymi znajdował się pewien złotnik, który ma nie mniej nie więcej tylko dwadzieścioro żyjących dzieci. Biedny człowiek liczy pięćdziesiąty szósty rok życia.

Ofiara nihilistów. W zakładzie dla ciemnych w Steglitz pod Berlinem znajduje się nieszczęśliwy człowiek, który bezustannie twarz ma zakrytą kapturem. Ongi był przeznaczony do wykonania zamachu na cara Aleksandra II. W stanowczej jednak chwili odmówił udziału w sprzysiężeniu, skutkiem czego mściwi towarzysze oblali mu twarz witryolem. Żrący płyn wypalił mu oczy i obnażył całą twarz z mięsa i z muszkułów. Karmią go sztucznie płynami. Nieszczęśliwemu towarzyszy żona, pochodząca z sfer arystokratycznych. W chwili katastrofy była tylko jego narzeczoną i zaślubiła kalekę, mimo iż rząd skonfiskował mu cały majątek.

Straszliwy orkan szalał w Pensylwanji i wyrządził olbrzymie szkody; 50 ludzi padło ofiarą. W Pittsburgu zburzył kilka domów, pod gruzami których czterech ludzi znalazło śmierć, a wielu odniosło ciężkie rany.

Pocałunek i oczy. Także konkurs!... *Echo berlińskie* rzuciło niedawno w świat zagadnienie, na które redakcja otrzymała ze wszystkich pięciu części świata 3.238 odpowiedzi we wszystkich niemal językach. Teza konkursu brzmiała: „Dlaczego ludzie, wyciskając namiętny pocałunek, zwykle zamykają oczy?..." Pismo berlińskie przeczuwało rezultat, skoro na nagrodę przeznaczyło tylko... 20 marek. Odpowiedzi wypadły różne: dowcipne i nudne, filozoficzne i trywjalne, trafne i chybione. Całą jednak setkę nagrodzono. Posłuchajmy kilku. Jasnowłosa mieszkanka bawarskiej stolicy, Natalja G—, odpowiada, że kochankowie [illegible] nie mają czasu na patrzenie. [illegible] Poeta Maks Bernstein z Monachjum pięknym wierszem dowodzi, że kochanek, miłujący szczerze i namiętnie, widzi sercem, oczyma więc patrzeć nie potrzebuje, nie zobaczy bowiem nic piękniejszego nad to, co czuje. Nigdy i nigdzie nie brak złośliwych! Znalazł się więc i tu taki, co twierdzi, że kochankowie tylko wówczas zamykają oczy, kiedy obawiają się zobaczyć to, co piękniejszem się wydaje w cieniu nocy... Szkaradny!

Wizytacja szkół. P. namiestnik zaprosił onegdaj do siebie o godzinie 3. po południu zupełnie nieprzygotowanych na to pp. radców szkolnych Hilda i Sołtykiewicza wzywając ich, ażeby bezzwłocznie zwidzili wszystkie zakłady szkół średnich we Lwowie, zbadali dokładnie wszystkie sale wykładowe i inne lokalności, czy znajdują się takowe w należytym stanie i są opalone i aby o wyniku swych spostrzeżeń zdali szczegółowy raport p. namiestnikowi. Przed gmachem namiestnictwa stał już przygotowany fiakr, do którego pp. radcy wsiedli i zaraz udali się na wizytację zakładów szkolnych.

Przyjęcie deputacji rosyjskich grenadjerów. Bawiąca w Wiedniu deputacja pułku rosyjskich grenadjerów, którego właścicielem jest cesarz austrjacki, jest przedmiotem ciągłych i licznych owacyj. Przyjmowaną jest deputacja serdecznie tak w kołach dworskich jak i wojskowych.

Onegdaj dany był dla niej objad dworski, na którym byli obecni cesarz, następca tronu, ambasador Łobanow, członkowie rosyjskiej ambasady i liczny zastęp wojskowych austrjackich. Cesarz obdarzył wszystkich członków deputacji orderami.

W kołach wojskowych uchwalono urządzić bankiet, na którym jeden z pułkowników wzniesie toast w języku rosyjskim.

Onegdaj będzie deputacja na objedzie u arcyks. Albrechta.

Nie udało się! Aresztowano onegdaj niejakiego Barucha Dretla, handlarza z Żółkwi, który pociągnięty przed kilkoma dniami do odpowiedzialności sądowej za pozostawienie na ulicy koni bez dozoru, podał fałszywe nazwisko, wskutek czego pozostawiono go na wolnej stopie. Sztuczka się jednak nie udała.

Smiałą kradzież popełniono onegdaj na szkodę pana Karola M., mieszkającego przy ul. Chorążczyzna l. 12. Złodziej wszedł cicho do przedpokoju i zabrał futro wartości kilkudziesięciu guldenów. Pan M. leżał wówczas w łóżku, to też pomimo, iż widział złodzieja, nie mógł kradzieży przeszkodzić.

Barbarzyństwo. Policja pociągnęła onegdaj do odpowiedzialności żydówkę Chaję Fischer, która brała z rzezi Markusa Botwina do skubania gęsi źle zarżnięte.

Składki. W administracji naszego pisma, złożył zamiast życzeń noworocznych, na **rzecz Weteranów** z r. 1831, p. Wielowiejski z Olejowej pod Horodenką, 5. złr.

W kasynie miejskiem odbędzie się w niedzielę dnia 13. bm. wieczorek muzykalny. W program wchodzi solo skrzypcowe p. Hargesheimera, solo fortepianowe p. Niedzielskiego, śpiew solowy pani Bogdańskiej, dwa tercety solowe mięszane, dwa kwartety solowe męskie i deklamacja.

Początek o godzinie 8. wieczór. — Lista otwarta. — Bilety wydawane będą w niedzielę do godziny 4. popołudniu.

Koncert panny H. Patkiewicz odbędzie się w sali „Sokoła" w niedzielę, dnia 13. bm ze współudziałem pp.: Marka i Bachó, jakoteż orkiestry wojskowej 55. pułku. Program zawiera arje z oper „Afrykanka" i „Aida", pieśni Forstera, Tauberta i Tostiego, dzieła orkiestralne Beethowena, Schumana, Thomasa i Dopplera. — Początek o godzinie w pół do 5. popołudniu. — Ceny zwykłe, bilety w handlu p. Krimmera.

Kurs dla nauczycieli gimnastyki. Dyrekcja towarzystwa gimnastycznego „Sokoł" we Lwowie, podaje do wiadomości, iż kurs dla nauczycieli gimnastyki rozpocznie się w niedzielę, dnia 13. bm. Od godziny 10—11. wykładać będzie anatomię prof. dr. Kadyi, od godziny 11—12. prof. dr. Szpilman, fizjologję. Ćwiczenia gimnastyczne praktyczne rozpoczną się we wtorek, dnia 15. bm. o godzinie 8. wieczorem. Na kurs ten zapisało się dotychczas przeszło 60 uczestników. Wpisy przyjmuje jeszcze kancelarja towarzystwa do 13. bm.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. W operze naszej wystąpi wkrótce panna Kamilla Walcher, uczennica szkoły śpiewu p. Marka. — Znany artysta-malarz, Horowitz, wykończył obecnie portret Jokaja, który przeznaczony jest do akademji peszteńskiej. Płótno, po kilku tygodniach pobytu w stolicy Węgier, wystawione będzie w Warszawie. — P. Józef Radoszewicz, artysta-malarz, po kilkoletniej nieobecności, zawitał obecnie do kraju. Rodak nasz przebywa stale w Ameryce i na święta przyjechał odwidzić rodzinę w Warszawie. — Z Wiednia donoszą, że bawił tam przez dni trzy Henryk Siemiradzki, w przejeździe z Rzymu do Petersburga. [illegible] obraz swój „Szopen u Radziwiłła" [illegible]. Siemiradzki malował w dawnej pracowni Makarta.

Repertoar teatralny. Dziś ku uczczeniu pięćdziesięcioletniej rocznicy pracy literackiej Karola Brzozowskiego, dana będzie tragedja tegoż jubilata, pt.: „Małek", jutro w sobotę pierwszy występ pani Mili Kupfer-Berger, nadwornej śpiewaczki opery wiedeńskiej, danym będzie „Faust". Panna Frenkel wystąpi w partji Siebla; w niedzielę popołudniu „Wielka margrabina", komedja w 5 aktach Ohneta; wieczór [illegible], operetka w 3 aktach [illegible]; w poniedziałek „Nitouche", operetka w 4 aktach Hervego. [illegible]

Wykupno prawa propinacji.

Onegdaj godz 5. wieczór zebrała się sejmowa komisja propinacyjna, aby wysłuchać ustnego sprawozdania dra Wereszczyńskiego, który imieniem Wydziału krajowego przedstawił odpowiedź rządu na projekt wykupna prawa propinacji, wypracowany przez Wydział krajowy, oraz stanowisko, jakie Wydział w tej sprawie zajął. Sprawozdania tego wysłuchali członkowie komisji z natężoną uwagą, poczem wywiązała się nad tym przedmiotem dyskusja.

Przedewszystkiem p. A. Potocki wyraził uznanie Wydziałowi krajowemu, iż w myśl uchwał Sejmu w rokowaniach swych z rządem przestrzegał dwóch zasadniczych względów, tj. sprawiedliwego wynagrodzenia uprawnionych a zarazem nie narażania kraju na ryzyko. P. Potocki podniósł w końcu, że jakkolwiek pod względem cyfrowym nie zupełnie zgadza się z wywodami Wydziału kraj. to jednak sam projekt Wydziału odpowiada jego intencjom.

P. St. Badeni obawiając się, ażeby go kto nie posądził, iż niedość bezstronnie postępowaćby mógł w sprawie propinacyjnej, postanowił uchylić się od czynnego udziału w tej kwestji, w następstwie czego złożył godność członka subkomitetu komisji propinacyjnej.

P. Hausner skonstatował, iż od czasu ostatniej sesji sejmowej tak w Sejmie jak i w całym kraju widać znaczny zwrot w kierunku potrzeby jak najrychlejszego rozwiązania kwestji propinacyjnej. Mowca zaproponował tedy, ażeby w skutek zmiany zapatrywań, przystąpić do wyboru nowego subkomitetu.

Wniosek ten jednak nie otrzymał się, tylko przeprowadzono wybór uzupełniający. W miejsce p. St. Badeniego, wybrany został p. A. Potocki.

P. Abrahamowicz wystąpił z ostrą krytyką projektu Wydziału kraj., twierdząc, iż jest on mniej korzystny od pierwszego projektu Wydziału krajowego — zdanie to jednak nie znalazło w łonie komisji poparcia. Owszem skonstatować musimy, iż ogólnie rzecz biorąc, projekt Wydziału krajowego nie tylko nie natrafił na opozycję, ale nawet doznał nader przychylnego ocenienia.

Komisja uchwaliła ostatecznie zalecić subkomitetowi, ażeby zaraz rozpoczął obrady nad projektem Wydziału krajowego, zanim nawet takowy stanie na porządku dziennym w Sejmie, i aby w jaknajkrótszym czasie zdał sprawę komisji.

Niektórzy posłowie obawiają się, czy uda się w stosunkowo tak krótkim czasie rozwiązać kwestję propinacyjną, gdy się zważy, że mimo przychylnego zapatrywania się Sejmu na tę sprawę, istnieją między pojedyńczemi grupami posłów pewne może wprawdzie nieznaczne różnice, ale które bądź co bądź będą musiały być wpierw wyrównane, zanim wejdzie projekt pod obrady Sejmu. Nie chcąc jednak przypuszczać, ażeby posłowie ci czynili zależnem głosowanie za lub przeciw projektowi od przyjęcia, względnie odrzucenia ich poprawek, gdy cały kraj bezwzględnie domaga się ostatecznego rozwiązania kwestji propinacyjnej, wolimy zapatrywać się na całą sprawą więcej optymistycznie i wyrazić przekonanie, że dzisiejszy Sejm usłucha głosu kraju i zechce pozostawić po sobie dobre wspomnienie.

Pierwsze posiedzenie subkomitetu odbyło się wczoraj 10. o godzinie 5. po południu — projekt Wydziału krajowego wejdzie do izby w sobotę.

Przegląd polityczny.

* Sensacyjną wiadomość o zamierzonem złożeniu teki ministerjalnej przez Welsersheimba podaje wiedeński korespondent w monachijskiej *Allg. Ztg.* Pogłoska ta obiegać miała w Wiedniu podczas obrad komisji wojskowej izby panów. Za powód rzekomego ustąpienia ministra podawano zrazu stanowisko, jakie Welsersheimb zajął w kwestji językowej w nowej ustawie wojskowej; potem rozeszła się znowu wieść, iż zachowanie się ministra i ostry ton, jakiego używał w izbie przeciwko „zjednoczonej lewicy" miał wywołać niezadowolenie „w wysokich sferach," — co miało zachwiać jego stanowiskiem.

* Znana sprawa ambasadora angielskiego Moriera opędzającego się oszczerstwom gadzinowych pism pruskich, doznała niespodzianie pośredniego sukursu moralnego z najmniej przewidywanej strony. Oto *Reichsanzeiger* ogłosił pismo, wystosowane z rozkazu ces. Augusty przez tejże radcę gabinetowego p. v. Knesenbecka do tajnego radcy Rothenburga, w którem również wyrażone jest życzenie sędziwej [illegible] dr. Brandis w r. 1870, w czasie pobytu ces. Augusty w Homburgu, miał komunikować [illegible] treść tajnych depesz, nadesłanych z głównej kwatery niemieckiej do małżonki Wilhelma I. [illegible] wiernego sługi cesarzowej [illegible] Wiadomość *Berl. Fremdenbl.* jest kłamliwym jeno i tendencyjnym wymysłem.

* Z Rzymu donoszą, że Carducci, znakomity poeta i filozof włoski, nie przyjął zaproszenia do uczestnictwa w medjolańskim kongresie pokoju. Pokój — powiada w liście swoim, wystosowanym do komitetu — jest wielkiem dobrodziejstwem, lecz w obec teraźniejszego stanu Europy, Włochy muszą stać silne pod bronią. Młoda Italja, nie może jak stara Wenecja, skończyć rezygnacją, nie zdołającą niczego uchować, słabością i miękkością, prowokującą wszelakie pożądliwości sąsiadów. Odmowa ta zgotowała radykałom wielkie zakłopotanie, gdyż oni właśnie prześcigają się w formalnem ubóstwianiu Carducci'ego.

(Telegramy z innych pism).

Wiedeń 9. stycznia. Bezpodstawne pogłoski o dymisji hr. Welsersheimba są tylko echem intrygi uknutej przeciw niemu przez opozycję. — Powodu podania się do dymisji nie ma żadnego.

Magistrat uchwalił żądać zwrotu kosztów za czynności sprawowane w zakresie poruczonym i zaprosić wszystkie miasta mające własny statut na wspólny wiec w tym przedmiocie. (*Cz.*)

Buda-Peszt 9. stycznia. We wszystkich miastach na Węgrzech rozpoczęła się agitacja w celu zebrania podpisów na protest przeciw ostatniemu rozporządzeniu ministra oświaty Czaky'ego o rozszerzeniu nauki języka niemieckiego. (*N. R.*)

Buda-Peszt 9. stycznia. Rozprawy na wczorajszej konferencji sejmowego klubu liberalnego nad ustawą wojskową były bardzo ożywione. Horvath domagał się większego uwzględnienia dualizmu w armji i objawił życzenie, aby język węgierski został uznany za język państwowy, i aby głosowanie nad §. 14. o kontyngencie rekrutów było nie postawione jako kwestja partyjna. Tisza oświadczył, że cały gabinet, w razie odrzucenia ustawy przez sejm, będzie musiał zastosować się do praktyki konstytucyjnej. Umiarkowana opozycja uchwaliła głosować przeciwko przejściu do rozprawy szczegółowej nad ustawą wojskową; skrajna lewica postanowiła głosować za odrzuceniem ustawy (*N. R.*).

Belgrad 9. stycznia. Persiani, poseł rosyjski, gratulował także Milanowi z powodu nadania Serbji konstytucji. (*Cz.*)

Petersburg 10. stycznia. Były burmistrz Rygi p. Skrul-Greiffenhagen, który za to, że nie wypełnił rozporządzenia rządowego, nakazującego wprowadzenie języka rosyjskiego do szkół miejskich w Rydze, został usunięty z urzędu, a chociaż następnie wyższy sąd inflancki uznał go niewinnym, obecnie senat potwierdził wydalenie go z urzędu. (*G. L.*)

Bombaj 10. stycznia. „Biuro Reutera" donosi: Segoj pułku pieszego herackiego strzelił do Emira Abdurrhamana podczas parady wojskowej. Emir nie jest ranny, Segoj został na miejscu ścięty. (*G. L.*)

Rzym 10. stycznia. Minister wojny wytoczył *Gazetta Venezia* i innym dziennikom, które ogłosiły rozmowę jego z jenerałem Mattei, proces o oszczerstwo i pragnie, aby zarzuty podniesione przeciw ministerstwu wojny i niektórych tego ministerstwa urzędników, zostały w drodze sądowej wyjaśnione. Podsekretarz stanu w ministerstwie wojny, jenerał Corvetti, wytoczył również proces niektórym dziennikom, które go obwiniały w sprawie Mattei'a. (*G. L.*)

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Buda-Peszt 10. stycznia. W skutek reklamacji rządu węgierskiego musiało państw. ministerstwo wojny tudzież ministerstwo spraw zagranicznych, które brały dotychczas udział w obradach statystycznej komisji centralnej w Wiedniu, z tejże komisji wystąpić, gdyż rząd węgierski uważał za naruszenie ugody austro-węgierskiej tego rodzaju udział reprezentantów rządu wspólnego.

Praga 10. stycznia. Fachowym referentem dla słowiańskich szkół średnich został zamianowany dr. Slavik, profesor praskiego czeskiego gimnazjum, zaś dr. Kopp, dyrektor wiedeńskiego gimnazjum w II. dzielnicy, referentem dla takichże szkół niemieckich.

Berlin 10. listopada. Według *Post*, księżniczka Alicja hesska zaręczoną zostanie z wielkim księciem następcą tronu rosyjskiego. Zaręczyny odbędą się na wielkanoc, w którym to czasie wielki książe hesski z córką przybędą do Petersburga.

Petersburg 10. stycznia. Książę Czarnogórski zapowiedział tu swoją bytność w drugiej połowie stycznia.

Petersburg 10. stycznia. Minister wojny wydał rozporządzenie zabraniające oficerom żenienia się przed ukończonym 28 rokiem życia. Pozwolenie mogą otrzymać jednak jeżeli wykażą się pewnym dochodem rocznym 2 500.

Stambuł 10. stycznia. Nieprawdziwą jest wiadomość, jakoby ruch kolejowy między Turcją a Bułgarją ustał. Rząd bułgarski zarządził tylko kwarantannę na granicy z Adrjanopolem.

Sofja 10. stycznia. [illegible]

Wiedeń 10. stycznia. Giełda wieczorna: Kredyty [illegible]

Warszawa 10. stycznia. W twierdzy dęblińskiej zepsuła się znaczna ilość patronów i karabinów z powodu wilgoci. Szkoda wynosi przeszło 100.000 rubli. [illegible]

Wiedeń 10. stycznia. Ks. August Lobkowitz i Albert Mensdorf pasowani zostali na rycerzy zakonu niemieckiego.

Wiedeń 10. stycznia. Minister skarbu Dunajewski i bankier Rothschild byli dziś na posłuchaniu u cesarza.

Wiedeń 10. stycznia. Dziś rozpoczęły się konferencje wojskowe pod przewodnictwem arcyks. Albrechta celem ułożenia nowego regulaminu musztrowego dla piechoty. W naradach tych biorą udział także ks. Würtemberg i ks. Windischgrätz.

Wiedeń 10. stycznia. Jak zapewniają sesja delegacyjna rozpocznie się podobnie, jak zeszłego roku, w maju. Operacja konwersji długu węgierskiego ukończy się zupełnie w tych dniach; syndykat postanowił wydać w miejsce obligacyj indemnizacyjnych, 4 prct, a w miejsce rozmaitych prioritetów kolejowych 4 i pół prct. obligacje. Doniesienia o upaństwowieniu kolei węgierskiej północno-wschodniej są bezpodstawne. Rząd węgierski obejmie jedynie dyrekcję taryf kolejowych.

Wiedeń 10. stycznia. Deputacja rosyjskiego pułku grenadjerów zwidzała dziś koszary Franciszka Józefa.

Wiedeń 10. stycznia. Dziennik rozporządzeń ogłasza cały szereg odznaczeń udzielonych wielu wyższym wojskowym.

Buda-Peszt 10. stycznia. Wskutek dwukrotnego oświadczenia prezydenta ministrów Tiszy i ministra honwedów, iż z przyjęcia przedłożenia wojskowego robi kwestję gabinetową, partja liberalna przyjęła projekt rządowy do ustawy wojskowej za podstawę do rozprawy szczegółowej.

Rzym 10. Stycznia. *Fanfulla* donosi, że nuncjusz monachijski, Ruffo-Scilla, ma zostać odwołanym ze swego dotychczasowego stanowiska i zamianowany papieskim *majordomus*.

Londyn 10. stycznia. *Daily Chronicle* dowiaduje się, że rosyjski atache wojskowy przy ambasadzie wiedeńskiej, pułkownik Zoniew, powracając z Petersburga z urlopu na swe stanowisko, otrzymał od cara polecenie zapewnić cesarza Franciszka Józefa o pokojowych intencjach rosyjskiego samodzierzcy. Car oświadczyć miał, że życzy sobie, aby wszystkie przyczyny ewentualnego konfliktu między Rosją i Austrją zostały usunięte. Jakkolwiek wpierw wydawała mu się wątpliwą polityka austrjacka na Wschodzie, obecnie jest przekonanym o szczerości i lojalności polityki austrjackiej. Rosja jest ze swej strony stanowczo zdecydowaną nic takiego przedsiębrać, coby pokojowe stosunki obu państw mogło zakłócić.

Berlin 10. stycznia. *Post* donosi, iż rząd angielski nie zamierza urzędowo mięszać się w sprawę Moriera.

Petersburg 10. stycznia. Gubernatorowie prowincyj nadbałtyckich zebrali się tutaj, celem narad nad wprowadzeniem w tych prowincjach języka rosyjskiego jako wyłącznie urzędowego; pierwsze posiedzenie odbyło się wczoraj.

Bruksela 10. stycznia. *Nouvelles de Jour*, pismo stojące w bliskich stosunkach ze sferami dworskiemi i odbierające swe informacje wprost z pałacu królewskiego, oświadcza dziś wbrew dotychczasowym doniesieniom, że zaślubiny księżniczki Klementyny belgijskiej z włoskim następcą tronu Wiktorem Emanuelem jest kwestją stanowczo postanowioną. Pismo to dodaje dalej, że pewna firma brukselska otrzymała już nawet polecenie wykonania wyprawy dla ks. Klementyny.

Paryż 10. stycznia. Jules Simon popiera kandydaturę Jacques'a.

Cernuschi ofiarował republikańskiemu komitetowi wyborczemu 10.000 franków.

Boulanger złożyć ma dziś mandat deputowanego z departamentu do Nord.

Lipsk 10. stycznia. Prokurzysta firmy bankowej Hanauer i Schmidt uciekł, dokonawszy fałszerstwa weksli na sumę 100.000 marek.

Wiedeń 10. stycznia. Giełda zbożowa. Pszenica na wiosnę 8 09.

Przyjechali do Lwowa
dnia 10. stycznia 1889 r.

HOTEL ŻORŻA. Hr. Uexküll, z Wiednia. K. Postruski, z Wojniłowa. O. Sal, z Wysocka. M. hr. Komorowski, z Glinian. K. dr. Żywicki, z Tarnopola. M. Lenartowicz, z Kołomyi. M. dr. Rosenstock, ze Skałatu. H. Ringelheim, z Tarnowa.

HOTEL FRANCUSKI. A. Chamiec, z Wiednia F. Nalepa, z Budynia. B. Wierzchlejski, ze Zborowa. Kieszkowski, z Łuki. Dr. Wnękowicz, z Bursztyna.

HOTEL LANGA. Dr. H. Kolischer, z Czerlan. R. Ochocki, z Kalinowszczyzny. M. Hermann, z Cieplic. C. Ganser, z Wiednia. M. Keller, z Wiednia. S. Kohn, z Wiednia. A. Wechsler, z Wiednia. E. Rudkiewicz, z Doliny. A. Skirmuntt, z Mińska.

HOTEL EUROPEJSKI. M. Urbański, z Hoczowa. T. Żurowski, z Myszkowca. G. Obanowicz, z Besarabji. S. hr. Miroszowski, z Krakowa. W. hr. Dzieduszycki, z [illegible]

HOTEL ANGIELSKI. [illegible]

HOTEL WARSZAWSKI. [illegible]

Lwów, z Izby handlowej
dnia 10. stycznia 1889 r.

	płaci	żąda
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Kurs giełdy wiedeńskiej.

	dzisiej	poprz.
[illegible]	[illegible]	[illegible]

Pociągi kolejowe
ze Lwowa odchodzą podług zegara lwowskiego.

Od 1. Października 1888 r.

	Pociąg pośpieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany
[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Uwaga: Godziny oznaczone grubemi liczbami, oznaczają porę nocną [illegible]

Ceny zboża
z dnia 10. stycznia 1889 r.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Czerniowce
Pszenica	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Żyto	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Jęczmień	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Owies	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Groch	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Wyka	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Bób	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Łubinek	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Rzepak	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Lnianka	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Koniczyna czerw.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Koniczyna biała	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Koniczyna szw.	[illegible]	[illegible]	[illegible]	[illegible]

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. [illegible]

Okowita za 10.000 liter prct. loco Lwów złr. 14·60 do 15·—.

Rzepak poszukiwany.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

Zakład litograficzny J. NIEWIADOMSKIEGO przeniesiony z ulicy Sykstuskiej 19, na ulicę Jagiellońską 12.

Fortepian wypożycza, sprzeda, Rynek pierwsze piętro. 16

Nauczycielki dochodzącej do języka niemieckiego, poszukuje się. Oferty z warunkami pod: Nauczycielka 506 poste restante Lwów. 17

Realność w śródmieściu z nowemi oficynami, czynsz roczny 936 złr. z wolnej ręki do sprzedania za 9.000 złr. hipoteka 2000 złr. ciąży. Wiadomość u właściciela, Kalecza 14. 12

Tylko dla całorocznych prenumeratorów „Swiatełka" ilustr. kalendarzyk dla dzieci str. (84) bezpłatnie. (Lwów, ul. Czarnieckiego, l. 1). 6

Poszukuje się Francuzki. Zgłoszenia do Wnej pani Poh. Akademicka 3.

Do nabycia we wszystkich księgarniach! **„Bławatek"** kalendarzyk damski na rok 1889 zawierający prócz nader bogatej części literackiej, obszerny „Poradnik toaletowy", Cena 50 ct. Oprawny elegancko w angiel. płótno 70 ct. Po przesłaniu za przekazem kwoty 55 ct. względnie 75 ct. uskutecznia się przesyłkę franco. Skład główny: w kantorze „Drukarni Narodowej" W. Manieckiego, Lwów, ul. Kopernika l. 7.

Najpopularniejszą wyborową wypożyczalnią książek i nut jest Stanisława Köhlera l. 28 Batorego tuż naprzeciw Gimnazjum. Abonament 40 ct. Kaucja 1 złr. 1067

Dwór Łapszyn, Brzeżany, sprzedaje najlepszy higieniczny bulion w trzech gatunkach: 00 truflowy 7·50 kilo, 1 Nr. 6·50 kilo; 2 Nr. 5·50 kilo. Brany w szpitalach lwowskich, krakowskich. 8

Mężczyzna w sile wieku, umiejący mówić, czytać i pisać po polsku i niemiecku; mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje zajęcia. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika Polskiego."

Mieszkania i sklepy.

po 1 cencie od wyrazu.

2 pokoje z kuchnią ulica Torosiewicza 12, zaraz do najęcia. 13

3 pokoje, nyża, przedpokój, kuchnia zaraz do najęcia. Mikołaja l. 12. 14

Elegancki pokój frontowy w parterze z osobnym wchodem do najęcia ulica Zamojskiego 3.

4 pokoje z balkonem i kuchnią na I. piętrze, ulica Akademicka 28.

4 pokoje z przynależytościami. Zygmuntowska l. 17.

Prawdziwy tylko ze znakiem „kotwicy"!

Cierpiącym na podagrę i reumatyzm poleca się prawdziwy

Pain-Expeller

z „kotwicą", jako bardzo skuteczny środek domowy.

Do nabycia prawie we wszystkich aptékach!



Premjowane na wystawach światowych: **w Londynie 1867, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.**

Fortepiany na raty

dla Wiednia i dla prowincji **koncertowe, salonowe i krótkie** jak również **pianina** z fabryki na cały świat znanej firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer we Wiedniu,** po 380, 400, 450, 500, 550, 600, 650 zł. Fortepiany innych firm 280—350 zł. ***Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt v. A. Thierfelder, Wien, VII. Buragasse 71.*** 655

Naturalne i czyste

WINA



butelkowe z król. węg.

Centralnej 3009

PIWNICY WZOROWEJ

zostającej pod nadzorem i kontrolą

król. węg. ministerstwa handlu

Białe i czerwone,

stołowe, deserowe i kuracyjne

TOKAJE,

według szczególnych cenników które rozsyła na żądanie i poleca handel

ST. MARKIEWICZA

we Lwowie,

wyłączny zastępca dla Galicji.

Na karnawał

dla praktycznych i oszczędnych pań.

Balowe, wizytowe, wieczorkowe i t. p. suknie, podług najświeższych żurnali paryskich, przykrojone z materji **épinglées** przymierzone oraz upięte, po 2 złr. od sztuki.

Modele kompletne na bale kostiumowe, w wielkim wyborze.

Również formy papierowe począwszy od bielizny, aż do sukień i płaszczów, tak dokładnie dopasowane do każdej figury, że osoby niemające najmniejszego wyobrażenie o kroju, mogą z nich szyć.

Mme MARIE

uczennica Wortha.

Wyższy Zakład nauki kroju oraz Pierwsza fabryka form papierowych w Galicji.

Lwów, ul. Akademicka, 12.

„WEBA KING."

„Weba King" jest nową tego rodzaju materją, która przewyższa **3 krotną trwałością** zwykłe płótno a przytem jest **o 60 procent tańszą.**

Komu jest znaną nasza **„Weba King"** to najlepiej osądzi o **jej** trwałości, a temu kto **jej** nie zna, to celem wyrobienia samemu sobie sądu o **niej,** większe odcinki przesyłamy; po wypraniu tychże przyjdzie do przekonania, że **„dobry towar sam się chwali."**

Ceny „Weby King":

- 1 sztuka 78 ctmr. szer., 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę złr. 7·—
- 1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką damską, męzką i wszelką łóżkową bieliznę złr. 8·50
- 1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 prześcieradeł bez szwu, ... złr. 11·80
- Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . złr. 12·80
- 1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 bardzo cienkich prześcieradeł . . . . . . złr. 13·—

Wyrób nasz „Weby King" nabyć można **niefałszowany jedynie** w naszych składach 2771

Próbki na żądanie gratis i franco.

M. BEYER i Spółka

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męzkiej i dziecinnej.

Lwów, ulica Karola Ludwika l. 1.

Jedyny w Galicji skład

PROSZKU TORFOWEGO

do desinfekcji

u firmy:

ANTONI HALSKI

we Lwowie, Plac Marjacki l. 9.

w paczkach po 2, 4, 6 klgr. po cenie 5, 10, 15 ct., 100 klg 1 złr. 50 ct. nie licząc opakowania. Dostawa do mieszkania od 50 klgr. i wyżej. Na jedne osobe potrzeba rocznie 50 klgr.

Kupuję 4000

Sarny po 70 ct. kilo; **Zające** po złr. 1·30; **Słonki** tłuste po 10 ct. *loco* **dworzec Wiedeń.**

L. Härring.

Na karnawał

świeżo sprowadzone

mantylki balowe, szale sznelowe, materje jedwabne i wełniane

poleca

nowo urządzony magazyn

Walerji Woyczyńskiej

we Lwowie, Plac Marjacki l. 10.

☞ Zamówienia na gotowe suknie damskie przyjmuje magazyn. 3095

Na zapusty najtaniej!

Wyborowe wina szampańskie: Möet et Chandan, Haidsiek, Monopol, Mumme et Comp.

Wina szampańskie, styryjskie wyśmienite.

Wina węgierskie, tokajskie, i muślacze, austrjackie, reńskie, francuskie białe i czerwone, styryjskie i hiszpańskie. KONIAK francuski, WÓDKI J. W. Hr. Drohojowskiego.

Poleca 3092 b

HANDEL

KAROLA BAŁŁABANA

we Lwowie, pod „Złotym Kogutem" ulica Halicka liczba 20.

ROGÓŻE kokosowe po 50, 75, 90 ct., 1·40 i wyżej.

CHODNIKI kokosowe po 90 ct., 1·10, 1·25 i wyżej

wielki transport

otrzymał 2884

MAGAZYN TAPET

A. KRZYSZTOFOWICZ

we Lwowie, plac Halicki l. 2.

Parfumerie Universelle

Leopolda Fausta

we Lwowie, ulica Sykstuska liczba 2

poleca:

najnowszą francuską perfumę o przecudnej woni 3002 a

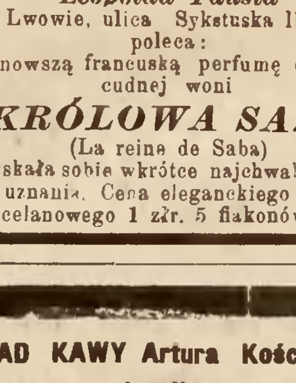
KRÓLOWA SABY

(La reine de Saba)

uzyskała sobie wkrótce najchwalebniejsze uznanie. Cena eleganckiego flakonu porcelanowego 1 złr. 5 flakonów 4 złr.

SKŁAD KAWY Artura Kościckiego

pod godłem: 2767



we Lwowie, Chorążczyzna l. 22, otrzyma wprost od producentów z Ameryki południowej **świeży transport najlepszej kawy** i sprzedaje takową po **cenie hurtownej** we Lwowie **1 kilo złr. 1·80;** na prowincji **4½ kilo złr. 9·15** franco.

Odbiorcom nad 50 kilo opust

Nie mam wcale tych gatunków kawy, które drudzy pod nazwą mojego godła ogłaszają

789

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. **Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr.** Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia we wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, **że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier).**

Prawdziwe do nabycia: **Lwów:** apt. Jakóba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kalixsta Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolascha, Jakóba Piepesa, Z. Ruckera, K. Sklepińskiego, J. Wiewiórskiego, Arnolda Rappaporta. — **Bełz:** apt. Grossa. — **Błażowa:** apt. A. Brzesa. — **Bóbrka:** apt. Balbiny Miedlickiej. **Brody:** apt. Bron. Witosławskiego, M. Kulaka, Wilh. Landesberga. **Buczacz:** apt. K. Lewicki. **Brzeżany:** apt. Ad. Dursta, J. W. Łobosa. **Dolina:** apt. Traunfellnera. **Drohobycz:** apt. Aichmüllera, P. Partykiewicza. — **Gliniany:** apt. A. Hełma **Mielnica:** apt. Krokowskiego. — **Mosty wielkie:** apt. J Zolińskiego **Przemyśl:** apt. Zygmunt J. Kalicki. — **Przemyślany:** apt. Emila Baranowskiego. — **Radziechów:** apt. Jaśkiewicza. — **Rozwadów:** apt. Winc. Grabowskiego. — **Rozdół:** apt. Ludwika Mierzwińskiego. — **Sambor:** apt. J. Aleksiewicza, K Marescha. — **Skole:** apt S. A. Lechowskiego. — **Sokołów:** apt Andrzeja Danczwa. — **Sokal:** apt. Eug. Wysoczańskiego. — **Stare miasto:** apt. Ad. Paluch. **Stryj:** apt. Chlbazany'ego, W. Komorowskiego. **Turka:** Zygm. Keszckiego. — **Waręż:** apt. Benedykta Krzywobłockiego. — **Niemirów:** apt Przedrzymirskiego. **Złoczów:** apt. Pełescha. **Kopeczyńce:** apt Redera **Kamionka Strumiłowa:** apt. Karol Pilewski. **Kałusz:** apt. Al. Szustowa. **Kołomyja:** apt A. Sidorowicz. **Ustrzyki:** apt Al. Jastrzebski. **Tarnopol:** apt. L. Fleischmann, Fr. Jamrógiewicz.

L. Lusera Plaster dla turystów!



Pewnie i **szybko** działający środek przeciw **nagniotkom, odciskom,** t. z. twardej skórze na podeszwie i pięcie, przeciw **brodawkom** i wszelkim **twardym naroślom skórnym. Skutek poręcza się. Cena 1 pudełeczka 60 ct. w. a.** przy posyłce pocztą 10 ct. więcej.

Główny skład rozsyłkowy:

Apteka L. Schwenka w Meidling b. Wien.

Prawdziwe do nabycia we **Lwowie** u **P. Mikolascha, H. Blumenfelda;** w **Krakowie** u C. Wiśniewskiego, H. Kowalskiego, W. Bełdowskiego, W. Redyka, C. Stockmara, J. Trauczyńskiego, S. Rosnera; w **Stanisławowie** u J. Macury, A. Amirowicza; w **Przemyślu** u L. Nahlika; w **Brodach** u A. Lateinera, M. Kullaka; w **Kopyczyńcach** u M. Redera; w **Kołomyi** u A. Sidorowicza; w **Tarnowie** u M. Adlera i J Sokalskiego; w **Czerniowcach** u W. v. Altha, w **Radowcach** u J. v. Rossignon; w **Sokalu** u E. Wysoczańskiego; w **Stanisławowie** u A. Strzemeckiego w **Jarosławiu** u J. Rohma; w **Glinianach** u Ar Helmana.

Prawdziwe tylko wtedy, jeśli każdy przepis użycia i każdy plaster zaopatrzony jest obok stojącą marką ochronną i podpisem; należy na to baczyć i żądać wyraźnie: **L. Lusera Plaster dla turystów.** 903

Plaster ten nabyć można tylko w jednej wielkości po 60 ct.



Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.



Składy po wsiach wszędzie, gdzie dotyczące plakaty wywieszone.

J. ANDÉLA

nowo odkryty 2790

PROSZEK ZAMORSKI

zabija: **pluskwy, pchły, szwaby, karaczany, mozgole, muchy, mrówki, stonogi, mole,** w ogóle wszelkie owady.

Prawdziwy i tanio do nabycia:

w Droguerji J. ANDÉLA

13 „zum schwarzen Hund," Husgasse 13

(13 Dominikanergasse 13, 11 Kettengasse 11) **w Pradze.**

WE LWOWIE: Zygmunt Rucker, aptekarz pod „Srebrnym Orłem," Piotr Mikolasch, pod „Gwiazdą", Józef Hanke, Alojzy Hubner, Droguerja ul. Karola Ludwika, J. Beiser apt., P. Gailhofer apt., Karol Bayer, ul. Krakowska. BIAŁA: E. Kruppa. BIECZ: W. Fusch apt. BRODY: Landesberger apt. CHODORÓW: St. Dyszkiewicz apt. FRYSZTAK: J. Zaniewski apt. GLINIANY: A. Helny apt. GRÓDEK koło Lwowa: A. Lippus. JAROSŁAW: Wisłocki apt. JASŁO: R. Palchy apt. KOŁOMYJA: E. Stenzel apt., J. Sidorowicz apt. KOSSÓW: S. Bursa apt. KRAKÓW: Ant. Hawełka, E. Radler apt., Stockmar apt. W. Redyk apt., Konst. Wiśniewski apt. i Leon Rosner. Krzysztofowicz handel materjałów. KROSNO: Jan Łazarowicz. KULIKÓW: B. Misiołek apt KUTY: Aleks. Zagajewski apt. KOPYCZYŃCE: Maksym Reder apt. NOWY TARG: Ad. Baumann, K. Lauer, S. Holzgrünn. NOWY SĄCZ: T. Grossbard. S. Lichtmann. NIEMIRÓW: K. Przedrzymirski apt. PRZEMYŚL: A. Falisiewski. SOKAL: Eug. Wysoczański apt. STANISŁAWÓW: A. [illegible] STAREMIASTO: A. Paluch apt. SUCHA: K. Czernicki apt. TARNOPOL: Fr. Jamrogiewicz apt. E. Frantz TARNÓW: M. Adler [illegible] W. Mildner J Steisenberg. WADOWICE: T. Kurowski apt. T. [illegible]berger. ZŁOCZÓW: Józef Gödl. ŻYWIEC: M. Pawłoszkiewicz.

Zarobek 100—300 złr. miesięcznie.

Zastępcy i agenci do sprzedaży maszyn rolniczych w większych miejscowościach Galicji bywają poszukiwani. Fachowcy mają pierwszeństwo i zechcą **piśmienne** oferty z podaniem dotychczasowej działalności i poleceniami pod adresem: **Ed. Kokory,** Lwów, Jagiellońska 18, nadesłać. 3075

L. 31. 4002

Ogłoszenie.

Celem obsadzenia posady położnej miejskiej, rozpisuje Magistrat miasta Bełza konkurs z terminem do końca Stycznia 1889 r.

Do posady tej, która obecnie na rok jeden prowizorycznie nadaną będzie — przywiązaną jest roczna z kasy miejskiej płatna remuneracja 80 złr. a. w.

Chcące się o takową obiegać zechcą swe podanie zaopatrzone dyplomem na złożony egzamin nauki położniczej, świadectwem dotychczasowej praktyki tudzież dowodem nieprzekroczonego 40 lat wieku — wnieść do tutejszego Magistratu w terminie powyższym.

Bełz, dnia 5. stycznia 1889.

A. Miłkowski.

Bittnera Hasbachera antiartrytyczna, antireumatyczna

Herbata krew czyszcząca

(czyszcząca krew w goścu i reumatyzmie sporządzona podług przepisu lekarza.) Jedynie prawdziwa tylko w aptece **JULIUSZA BITTNERA w Gloggnitz** w Austrji niższej obok Wiednia. 2996 a

Herbata ta znana jest od lat wielu jako wyborny środek krew czyszczący, działający nadzwyczaj łagodnie, przechodzący we wszystkie części organizmu i oddalający chore składniki krwi tak w stałej formie, jak i w płynnej za pomocą organów moczowych.

Jak żaden podobny środek, służy do gruntownego czyszczenia krwi w chorobach skórnych, wyrzutach i innych chorobliwych przypadłościach skóry. Dalej jest herbata ta skuteczną przeciw: **goścowi, reumatyzmowi stawów i muszkułów, sztywności muszkułów i ścięgień, Ischias, w chorobach krzyża i stosu pacierzowego, skręceniach, utrudnionem trawieniu, nieregularnem u stolcu, gnieceniu w brzuchu, kangestjach, skłonności do apopleksji, w chorobach wątroby, śledziony i nerek, w żółtaczce, bladaczce, żyle odchodowej i złotej.**

Przy zakupnie tej doskonałej **herbaty krew czyszczącej,** należy się wystrzegać przed falsyfikatem a osiągnie się to najpewniej sprowadzając najlepiej przez podpisaną firmę.

Pakiet podzielony na 8 dawek, sporządzonych według przepisów wraz ze sposobem użycia 80 kr.

Rozsyłka codzienna za pobraniem pocztowem przez

Skład główny: Juliusza Bittnera Apteka

w Gloggnitz, Niższa Austrja.

Skład we Lwowie: w aptece Piotra Mikolascha.

PAPIER RIGOLLOT

Musztarda w arkuszach do Synapizmów

PRZYJĘTY PRZEZ SZPITALE W PARYŻU

Niezbędny w każdym domu i w podróży.

Wymagać podpis **WYNALAZCY** należy kupować tylko **PRAWDZIWY** opatrzony podpisem atramentem **CZERWONYM** jak obok na **ARKUSZACH** i na **PUDEŁKACH.**

Rigollot

Sprzedaje się we wszystkich **APTEKACH.**

SKŁAD GŁÓWNY: **24, Avenue Victoria, PARYŻ.**

„Equitable"

Towarzystwo Ubezpieczeń na życie

Stanów Zjednoczonych Ameryki

w Nowym Jorku, 120 Broadway.

Założone w roku 1859.

Koncesjonowane w Austrji 11. Października 1882.
„ w Prusiech 4. Stycznia 1877.

Stan ubezpieczeń 1887	2052	milionów marek
Nowy interes 1887	586	„ „
Całkowity fundusz 1887	358	„ „
Rezerwa zysku	76	„ „
Całkowite pobory 1887	98	„ „

Stan ubezpieczeń „Equitable" jest większy, niż któregokolwiek innego zakładu w świecie. Jego rocznej produkcji nieosiągnie żaden inny zakład. Jako zabezpieczenie austrjackich ubezpieczonych służą realności na Stockim Eisenplatz w Wiedniu w wartości 1,300.000 złr. (w zabudowaniach). 2941

Jeneralna reprezentacja dla Austrji:

Wiedeń, I., Elisabethstrasse 10.

Jeneralne zastępstwo dla Galicji we Lwowie, ul. Wałowa 23.

Galicyjski Bank kredytowy

poczawszy od dnia 17. listopada 1885 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem.

5% Asygnaty kasowe

z 90 dniowem wypowiedzeniem.

2773 **Dyrekcja.**

☞ **Zniżone ceny nafty.** ☜

Tylko ulica Sobieskiego l. 1.

R. DITMAR

WE LWOWIE

główny skład galicyjskiej nafty niezapalnej

☞ **WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ** ☜

„R. Ditmara Petrolu niewybuchowego"

(Ditmars, Sicherheits Petroleum)

sprzedaje 1 litr nafty salonowej podwójnie rafinowanej 22 cent.
„ „ gospodarskiej „ 20 „
„ „ „R. Ditmara niewybuchowej" 32 „

Przy jednorazowym zakupnie lub przedpłatach na częściowy odbiór

opuszcza { przy 10 litrach 2 centy na litrze; przy beczkach ważących koło 140 kilo **stosowny rabat**

☞ Bezpłatna dostawa do domu od 5 litrów zacząwszy we własnym wozie.

Telefonu Nr. 226. 2992

Najprzedniejszy olej do lamp poprawnych.

Tylko nieeksplodująca nafta.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z Drukarni „Dziennika Polskiego".